1 egzemplarz obowiązkowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 32 — ROK IX | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 5 LUTEGO 1953 ROKU | CENA 15 GR.

W piątą rocznicę podpisania układu radziecko-rumuńskiego

Wymiana depesz między Józefem Stalinem a Gheorghiu Dej'em

BUKARESZT, 4. 2.

W związku z 5 rocznicą podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ZSRR a Rumunią nastąpiła wymiana depesz między prezesem Rady Ministrów ZSRR Józefem Stalinem a prezesem Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej G. Gheorghiu Dej'em oraz między przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernikiem, a przewodniczącym Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej Petru Groza i ministrami spraw zagranicznych obu krajów.

Odznaczenie zespołu „Mazowsze"

W Teatrze Polskim w Warszawie odbył się występ Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", połączony z uroczystą dekoracją zespołu, jego kierownika artystycznego i solistów wysokimi odznaczeniami państwowymi.

NA ZDJĘCIU: solistka zespołu Zofia Kliza dziękuje min W Sokorskiemu za odznaczenie jej Srebrnym Krzyżem Zasługi.

CAF — fot. Motl

Zjednoczeni we Froncie Narodowym zbudujemy Polskę siły i dobrobytu

Listy ludzi pracy do tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA, 4. 2.

Do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta nieustannie napływają liczne listy od ludzi pracy miast i wsi, którzy donoszą ukochanemu Przywódcy narodu o swych osiągnięciach w pracy dla dobra ludowej ojczyzny. Robotnicy i chłopi, ludzie pracy różnych zawodów, młodzież i kobiety zapewniają Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, że zespoleni we Froncie Narodowym nie będą szczędzić sił w walce o szczęście i siłę ojczyzny. Czujni na zakusy wrogów, wytrwałą i ofiarną pracą realizować będą zadania czwartego roku Planu 6-letniego.

Z gorącą miłością zwracają się w swym liście do Bolesława Bieruta uczestniczki Krajowej Narady Kobiet Wiejskich przodujących w hodowli, wyrażając wdzięczność dla władzy ludowej za wielkie przemiany, jakie zaszły w życiu pracujących kobiet naszego kraju.

O licznych zobowiązaniach produkcyjnych, podjętych z okazji wyborów nowych władz związków zawodowych donoszą Bolesławowi Bierutowi robotnicy Zakładów Produkcji Pomocniczej Montażu Urządzeń Elektrycznych, zebrani na konferencji sprawozdawczo - wyborczej do rady zakładowej.

„Przyrzekamy Ci, nasz Ukochany Przywódco i Nauczycielu — piszą m. in. robotnicy — wzmóc nasze wysiłki nad realizacją czwartego roku Planu 6-letniego. Równocześnie postanawiamy wzmóc czujność i strzec jak oka w głowie powierzonych nam zakładów i urządzeń przed wszelkimi próbami dywersji, sabotażu i szpiegostwa".

Zebrani na uroczystej akademii zorganizowanej z okazji pięciolecia pracy artystycznej członkowie orkiestry i chóru Polskiego Radia w Krakowie, w liście przesłanym Prezesowi Rady Ministrów piszą: „Władza ludowa stworzyła warunki wzrostu poziomu kulturalnego najszerszych mas narodu, który staje się jednocześnie świadomym współtwórcą dóbr kulturalnych.

Zapewniamy Cię, Drogi Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów, że wzmagać będziemy swe wysiłki nad podnoszeniem poziomu artystycznego zespołu, nad krzewieniem pieśni ludowych i pieśni masowych które podobnie jak w Związku Radzieckim, winny stać się czynnikiem mobilizującym wszystkich pracujących do twórczego wysiłku w budowie socjalizmu i w walce o pokój".

NARADA KORESPONDENCYJNA

UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

19 dzień

PRZEWODNICZĄCY NARADY:

Zyta Trębacz

W dziewiętnastym dniu naszej wielkiej korespondencyjnej narady głos oddajemy tow Trębacz, prządce z ZPB im Nowotki w Piotrkowie, która dzieląc się swymi doświadczeniami pracy, wskazuje na utajone rezerwy produkcyjne.

W imieniu prezydium narady zapraszam do zabrania głosu prządkę z ZPB im Nowotki, tow Barbarę Pieczyńską, która niedawno przeszła na obsługę 6 stron maszyn przędzalniczych i mogłaby nam niewątpliwie wiele powiedzieć o możliwościach rozwoju ruchu wielowarsztatowego w Kombinacie Piotrkowskim.

A więc, od tow. Pieczyńskiej oczekujemy w najbliższych dniach wypowiedzi.

W dniu jutrzejszym głos zabierze śrubownik z ZPW im. Łukasińskiego, tow Antoni Kostowski.

(Wypowiedź tow. Zyty Trębacz z ZPB im. Nowotki w Piotrkowie zamieszczamy na str. 3).

1,5 miliona deputowanych wybierze naród radziecki do rad terenowych

MOSKWA, 4. 2.

W całym Związku Radzieckim trwają przygotowania do wyborów do rad terenowych. Przygotowania odbywają się w atmosferze potężnej aktywności politycznej i twórczej, wywołanej historycznymi uchwałami XIX Zjazdu KPZR, pracą Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" oraz jego przemówieniem na Zjeździe.

Naród radziecki wybierze do rad terenowych ponad 1.500.000 deputowanych.

Na masowych zebraniach ludzie radzieccy wysunęli kandydatów na deputowanych do przeszło 82.000 rad.

Palacze kotłowi z ZPB im. Marchlewskiego najlepsi w przemyśle bawełnianym

W tych dniach zostały podsumowane wyniki współzawodnictwa pomiędzy palaczami kotłowymi zakładów przemysłu bawełnianego na terenie kraju za IV kwartał ub. roku.

Pierwsze miejsce, dyplom uznania i nagrodę pieniężną zdobyli palacze kotłowi z ZPB im. Marchlewskiego. Palacze tych zakładów w IV kwartale ub. roku wydatnie zmniejszyli zużycie węgla średniego, zastępując go mułem i przerostami węglowymi. Oszczędności uzyskane na tym odcinku wynoszą prawie 40 tys. zł.

Drugie miejsce przyznano palaczom kotłowym z Zawierciańskich ZPB, a trzecie — ZPB w Prudniku.

Rozwój współzawodnictwa pracy między palaczami kotłowymi przemysłu bawełnianego przyniósł znaczne oszczędności węgla średniego przy znacznym zużyciu miału, mułu i przerostów węglowych. W rezultacie w IV kwartale 1952 r. zaoszczędzono węgla na sumę 417 tys. złotych.

Porażka Rene Mayera w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 4. 2.

W związku z aferą kolaboranta Boutemy, który został mianowany ministrem Zdrowia w obecnym gabinecie, premier Rene Mayer poniósł znamienną porażkę w Zgromadzeniu Narodowym. Mimo sprzeciwu premiera, Zgromadzenie postanowiło 340 głosami przeciwko 209 odbyć dyskusję nad interpelacjami w sprawie obecności w gabinecie ministra Boutemy.

W sprawie tej zostały złożone dwie interpelacje: deputowanego komunistycznego Pronteau i postępowego republikanina d'Astier de la Vigerie.

Afera Boutemy budzi coraz większe oburzenie całego społeczeństwa francuskiego. Za faszystowskich rządów Petaina Boutemy był komendantem policji w Lyonie oraz dyrektorem departamentu policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych rządu Vichy.

W marcu 1944 r. na rozkaz Boutemy przeprowadzono dwie ekspedycje karne przeciwko partyzantom francuskim w Montchal i Mogal. Wielu patriotów francuskich zginęło podczas tych „operacji", a wielu innych Boutemy wydał w ręce gestapo.

Imperialiści pchnęli Danię na drogę przygotowań wojennych

Rząd polski popiera stanowisko ZSRR w sprawie baz amerykańskich w rejonie Bałtyku

Wywiad z min. Skrzeszewskim

WARSZAWA, 4. 2.

Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski udzielił przedstawicielowi FAP następującego wywiadu:

PYTANIE:

W związku z aide-memoire rządu ZSRR z dnia 28. 1. 53 r. skierowanym do rządu duńskiego, Polska Agencja Prasowa zwraca się o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tej sprawie, biorąc pod uwagę bliskie sąsiedztwo Danii z Polską na Bałtyku?

ODPOWIEDŹ:

Polska, która dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej uzyskała szeroki dostęp do morza, jest żywotnie zainteresowana w rozwoju sytuacji w rejonie Bałtyku.

Dania jest uczestnikiem agresywnego paktu atlantyckiego, skierowanego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Rząd duński oddaje terytorium Danii pod amerykańskie i angielskie bazy wojenne, organizowane w celach agresywnych. Ten stan nie może nie zagrażać bezpieczeństwu Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu bałtyckiego.

Postępowanie rządu duńskiego, który mimo oporu narodu duńskiego i wbrew jego najżywotniejszym interesom udziela zgody na rozlokowanie obcych wojsk na terytorium Danii, wskazuje, że rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciw krajom obozu pokoju.

PYTANIE:

Jaki jest związek między oddaniem terytorium Danii przez rząd duński pod bazy amerykańskie i angielskie a wskrzeszeniem Wehrmachtu w Niemczech zachodnich jako czołowej siły agresywnego paktu atlantyckiego?

ODPOWIEDŹ:

Między tymi faktami istnieje bardzo ścisły związek.

Rząd duński, jak wiadomo, przystąpił do agresywnego paktu atlantyckiego. Właśnie dlatego oddaje swoje terytorium pod bazy dla wojsk amerykańskich. Jako uczestnik paktu rząd duński uczestniczy we wciąganiu do bloku atlantyckiego wskrzeszonej armii zachodnio - niemieckiej z hitlerowskimi generałami — odwetowcami na czele.

W ten sposób wyspa Bornholm jest upatrzona przy udziale rządu duńskiego jako odskocznia dla agresywnych przygotowań neohitlerowskiego Wehrmachtu. Słuszność tej oceny potwierdza doniesienie prasy duńskiej, że już w połowie ubiegłego roku duński port Frederikshavn był właśnie widownią przemaszerowania w szyku wojskowym oddziału zachodnio niemieckiego odzianego w mundury amerykańskie.

Rząd Polski Ludowej zwracał już uwagę rządowi duńskiemu w swojej nocie z dnia 14 lutego 1951 roku na niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu dla wszystkich sąsiadów Niemiec, w tym dla samej Danii.

Doświadczenia historyczne pouczają, że złowrogie siły imperializmu zachodnio - niemieckiego zwrócą się w pierwszym rzędzie przeciw sąsiadom. Jest rzeczą oczywistą, że odrodzony imperializm w Niemczech zachodnich zwróci się również przeciw tym sąsiadom Niemiec, którzy poświęcając interesy własnych narodów oddali swoje terytoria pod bazy wojskowe imperializmu amerykańskiego.

Dania, jak i inne kraje, które oddają swoje terytoria pod bazy wojenne imperializmu amerykańskim dla agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, narażają tym samym własne kraje.

Rząd Polski Ludowej z całą mocą popiera stanowisko rządu ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są między innymi przeciw bezpieczeństwu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest rzeczą oczywistą, że rząd duński ponosi całkowitą odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania.

Podpalenie lokalu Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM, 4. 2.

W poniedziałek nieznani sprawcy podpalili lokal Włoskiej Partii Socjalistycznej w dzielnicy Trionfale w Rzymie. Pożar został ugaszony przez straż ogniową oraz socjalistów i komunistów, zamieszkałych w tej dzielnicy. Przed podpaleniem sprawcy wyłamali drzwi do lokalu sekcji oraz zabrali stamtąd legitymacje i sztandary.

Policja „nie wykryła" sprawców tej prowokacji.

Nie upajajmy się średnimi cyframi

Rozpoczęliśmy czwarty rok trudnej walki o realizację wielkiego, narodowego Planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski, planu budowy podstaw socjalizmu.

Do realizacji tych zadań załogi naszych zakładów przystąpiły lepiej uzbrojone niż w latach ubiegłych. Wzrosła patriotyczna świadomość i dojrzałość polityczna, pogłębiło się zrozumienie wielkich celów i wielkich zadań, nakreślonych w Programie Frontu Narodowego.

Wzmożona praca polityczna, związana zwłaszcza z realizacją uchwały rządu z dnia 3 stycznia, stała się bodźcem do wzmożonej walki o plan, walki, która już na progu nowego roku przyniosła naszym zakładom poważne osiągnięcia.

Przemysł bawełniany w styczniu wykonał z nadwyżką plan produkcji. W przemyśle wełnianym nie wykonały planu jedynie tkalnie, mimo że stosunkowo znacznie podniosły one swoją wydajność w stosunku do roku ubiegłego.

Średnie wykonanie planu dwóch podstawowych gałęzi przemysłu włókienniczego nie może jednak przesłaniać niepokojącego zjawiska, że są jeszcze zakłady pracy w przemyśle bawełnianym i wełnianym na terenie naszego miasta i województwa, które planu w styczniu nie wykonały. Fakt, że większość zakładów wykonała plan i w ten sposób pokryte zostały zaległości innych zakładów i załóg — nie może uspokajać, przeciwnie — powinien niepokoić. Bo gdyby kierownictwa partyjne, związkowe i techniczne w tych zakładach stworzyły odpowiednie warunki dla wykonania planu, wyższa byłaby ogólna cyfra, większy byłby wkład w dzieło umocnienia gospodarki narodowej, w dzieło utrwalenia pokoju. Załogi z dumą i honorem mogłyby powiedzieć: — Oto nasza odpowiedź Ojczyźnie, oto podziękowanie za wszystko, co zawdzięczamy władzy ludowej.

Do zakładów, które nie wykonały planu w styczniu, należą: przędzalnia cienkoprzędna ZPB im. Marchlewskiego, Zakłady „A" i „B" ZPB im. Stalina, ZPB im. Okrzei, Kunickiego i Koczaskiego; przędzalnia średnioprzędna ZPB im. Armii Ludowej; przędzalnia średnioprzędna Pabianickich ZPB, a w przemyśle wełnianym ZPW im. Bartlickiego, Mazowieckie i Zduńskowolskie ZPW.

Przędzalnia średnioprzędna Zakładu „B" ZPB im. Stalina była już na drodze do pełnej realizacji planu. Dlaczego jednakże w nowym roku produkcyjnym planu nie wykonała?

Winę za ten stan ponosi przede wszystkim kierownictwo organizacji partyjnej i związkowej, które zaprzepaściło nauki i wnioski narady partyjno - gospodarczej, które, zamiast pogłębić i umocnić entuzjazm załogi z okresu kampanii wyborczej — nie potrafiło go nawet utrzymać.

Kierownictwa partyjne, związkowe i administracyjne w tych zakładach, które w styczniu planu nie wykonały, powtarzają błędy z zeszłego roku. A więc przede wszystkim nie uczyniono nic w kierunku zabezpieczenia rytmiczności wykonania planu. Zapomniano, jak gorączkowo, zrywami walczyły załogi owych zakładów pod koniec ubiegłego roku o wykonanie planu, i jak często to nierównomierne rozłożenie wysiłku dawało smutne rezultaty.

Podobne przyczyny, jakie wystąpiły w Zakładzie „B" ZPB im. Stalina są źródłem niewykonania planu przez wszystkie wyżej wymienione zakłady.

A przecież nie wolno nam dopuścić do tego, aby plany już od pierwszych miesięcy 1953 roku nie były wykonywane. Nie wolno nam nie wyciągnąć jak najszybciej wniosków z tego, co już się stało w niektórych zakładach, które swych zadań nie zrealizowały, mimo że miały wszelkie warunki do wykonania planu.

Beztroska w odniesieniu do podstawowego zagadnienia, jakim jest rytmiczność produkcji, powoduje ogromne straty w gospodarce narodowej, opóźnia nasze budownictwo, hamuje walkę z trudnościami, na jakie napotykamy.

Kierownictwa tych zakładów, które od pierwszych dni stycznia nie doceniły zagadnienia rytmiczności produkcji, kładąc to na karb różnych trudności „obiektywnych", muszą zrozumieć, że takie stanowisko jest głęboko niesłuszne i szkodliwe. Muszą zrozumieć i wyciągnąć szybko naukę z tego, że już od stycznia ich zakłady zaciągnęły dług wobec Ojczyzny i całego społeczeństwa i że trudno będzie te niedociągnięcia nadrobić.

Nie wolno powtarzać błędów ubiegłego roku. Nie wolno liczyć na to, że zaległości powstałe w styczniu będą nadrobione w późniejszych miesiącach, że naruszenie żelaznej zasady rytmicznego wykonywania zadań produkcyjnych da się „wyprostować" zrywami i akcyjnością.

Wielkie zadania stoją w związku z tym przed organizacjami partyjnymi i związkowymi owych zakładów.

Każda organizacja partyjna i związkowa stoi na straży interesów państwa i robotnika. Jej punktem honoru powinna być walka o pełne wykonanie planu. Załogi chętnie wykonują plan. Trzeba tylko rozpłomienić patriotyczny zapał i entuzjazm, jaki im towarzyszył w kampanii wyborczej. Te bowiem zakłady, te kierownictwa partyjne i związkowe, które potrafiły utrzymać entuzjazm załogi z okresu kampanii wyborczej, które pogłębiają formy pracy politycznej i propagandowej — plany wykonują.

Przykładem poprawy stylu pracy powinny być takie zakłady jak WZPB im. 1 Maja, które dzięki szeroko zakrojonej pracy uświadamiająco - politycznej, dzięki rozwojowi ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji potrafiły przełamać występujące trudności i wkroczyć na drogę pełnego wykonania planów.

Kierownictwa tych zakładów, które nie wykonały planu w styczniu i nie wykonują go w pierwszych dniach lutego, muszą przede wszystkim stworzyć techniczne warunki wykonania planu w każdej dekadzie przez systematyczną kontrolę zaopatrzenia, przez głębsze zainteresowanie się tym, czy istnieje równomierny dopływ surowca do wszystkich oddziałów produkcyjnych, do wszystkich stanowisk roboczych.

Kierownictwa organizacji partyjnych i związkowych przy pomocy Komitetów Dzielnicowych i Powiatowych oraz władz związkowych muszą szukać dróg, celem zlikwidowania zaległości, walczyć o codzienne, rytmiczne wykonywanie planu.

Nie upajajmy się średnimi cyframi wykonania i przekroczenia planu. Za średnimi cyframi kryją się bowiem zakłady pozostające w tyle, nie osiągające pełnego wykonania planu.

Naszą rzeczą jest te pozostające w tyle zakłady wyciągnąć na światło dzienne i stworzyć ich załogom takie warunki, w których można będzie nadrobić zaległości ze stycznia i z honorem wykonać plan I kwartału.

Delegacja ZMP wyjechała na sesję Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

W dniu 4 bm. wyjechała do Pragi na sesję Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej delegacja ZMP.

W skład delegacji, na której czele stoi przewodniczący ZG ZMP — Stanisław Nowocień, wchodzą aktywiści ZMP: Jerzy Feliksiak, Helena Jaworska, Jerzy Segel i Emil Wojtaszek.

Sesja Rady ŚFMD odbędzie się w dniach 5—8

Ze sportu

Finałowe mecze o mistrzostwo Polski w hokeju

KATOWICE, 4. 2.

Z udziałem CWKS, Górnika, Unii i Gwardii rozpoczęły się na Torkacie rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju. W pierwszym meczu spotkały się drużyny CWKS i Gwardii.

Gwardia, stawiła niespodziewanie zacięty opór i po ciekawej i emocjonującej walce przegrała 3 9 (2.4, 1:4, 0.1).

W zespole pokonanych wszyscy grali bardzo ambitnie i ofiarnie, a na szczególne podkreślenie zasługuje dobra forma Brzeskiego II. Skiby i Moronia. Gwardia wystąpiła bez Skarżyńskiego II.

CWKS nie miał w swej drużynie słabych punktów. Wyróżnili się Koczab w bramce oraz Palus, Nowak i Jeżak.

Spotkanie Górnika z Unią zakończyło się po niezwykle szybkiej i emocjonującej grze wynikiem remisowym 4:4 (2:1, 1 2, 1:1).

W Unii najlepszym graczem był Lewacki oraz bramkarz Szlondak. W Górniku wyróżnili się Gabsiniec i Penczek.

Sędziowali Nyc i Bielecki. Widzów 12 tys.

Na wczasach zimowych

Pod kierunkiem instruktora wczasowicze uczą się jazdy na nartach.

Próby włączenia Pakistanu do bloku Środkowego Wschodu spotykają się z ostrym protestem ludności

MOSKWA, 4. 2.

Agencja TASS donosi z Karaczi, że przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa pakistańskiego wyrażają oburzenie z powodu intryg kół rządzących USA, usiłujących przekształcić Pakistan w swą bazę wojskową. Domagają się oni od rządu pakistańskiego, by jasno oświadczył, że zdecydowanie odrzuci wszelkie propozycje w sprawie przyłączenia Pakistanu do tzw. „organizacji obronnej Środkowego Wschodu" lub do jakiegokolwiek bądź innego bloku o celach agresywnych, przewidującego wykorzystanie terytorium Pakistanu jako bazy wypadowej.

Dowódca amerykańskiej marynarki wojennej we wschodniej części Oceanu Atlantyckiego i na Morzu Śródziemnym — wiceadmirał Wright, wyjaśnił że spełnia on z ramienia rządu USA następujące obowiązki:

1) cały obszar wraz z Zatoką Bengalską znajduje się pod jego dowództwem, 2) wszystkie środki komunikacji tego obszaru podlegają jego kontroli, 3) ponieważ amerykańskie siły zbrojne będą prowadzić na tym obszarze działania w wypadku „wydarzeń nadzwyczajnych", dowodzona przezeń marynarka wojenna podejmie obecnie badania nad warunkami klimatycznymi i innymi tego obszaru, 4) ponieważ Pakistan wchodzi w sferę jego dowództwa, Wright chciałby odwiedzić Pakistan jeszcze raz lub kilka razy w zależności od potrzeb.

Poddając ostrej krytyce rząd za jego stanowisko w sprawie planów amerykańskich na Środkowym Wschodzie — dziennik „Imroz" pisze: Przed sprzedaniem naszej wolności, rząd pakistański powinien zasięgnąć opinii narodu, tymczasem rząd nie raczył go nawet zawiadomić o tym.

MARSZ WYDARZEŃ

Ich faworyci

Wspominaliśmy niedawno na tym miejscu o sążnistym panegiryku, wypisanym przez watykański tygodnik „The Tablet" ku czci J. F. Dullesa, osławionego podżegacza wojennego i następcy Achesona w nowym rządzie USA. Bratni organ „The Tablet", również po angielsku wydawany, dziennik „Catholic Herald" wystąpił z kolei z artykułem, pełnym uwielbienia i adoracji dla Roberta Schumana, jednego z najbardziej gorliwych i służalczych polityków „atlantyckich" we Francji.

Zdaniem „Catholic Herald", Schuman — to „idealista i chrześcijański mąż stanu, który rozumie lepiej, niż większość Francuzów, istotę najbardziej skomplikowanych problemów"(!). Schuman — pisze z zachwytem „Catholic Herald" — mając na myśli utworzenie superkartelu węgla i stali w Europie zachodniej — „spełnił doniosłą misję historyczną". Szkoda jednak — ubolewa cytowane pismo — że „polityka Schumana nie cieszy się popularnością we Francji i że większość Francuzów nie dba o szerokie tezy jego polityki... co spowodowało nawet ochłodzenie tradycyjnie przyjaznych stosunków między Francją i USA".

Itd., itp. — w duchu i tonie wielu znanych nam już oświadczeń dostojników watykańskich, którzy mają zawsze w pogotowiu słowa najgorętszej sympatii, zachęty i uznania dla dullesów, schumanów, adenauerów i wszystkich w ogóle organizatorów imperialistycznej agresji.

Ale cóż... Watykańskie madrygały pod adresem Roberta Schumana pomogły mu akurat tyle, co umarłemu przysiołowie kadzidło. Bo w istocie rzeczy Schuman umarł politycznie i to tak dalece, że nawet Rene Mayer, nowy premier francuski, nie odważył się obciążać swego gabinetu tym trupim balastem.

Tak, tak, to prawda, że Schuman „nie cieszy się popularnością we Francji", że naród francuski nienawidzi go i przeklina, jako lokaja Waszyngtonu i jednego ze sprawców amerykańskiej okupacji. I dlatego właśnie trzeba było zostawić Schumana za burtą, mimo że tak pięknie i kwieciście pisano o nim w watykańskich laurkach.

Na szczytach cywilizacji... amerykańskiej

„Znajduję się w zupełnie ciemnej celi. W ciągu dnia mogę siedzieć tylko na podłodze. Na noc rzucają mi siennik. Cierpię na niebezpieczne zapalenie ucha. Odebrano mi obuwie, nie mam poduszki ani koca. Otrzymuję tylko chleb i wodę. Mimo kilkakrotnych próśb, odmówiono mi opieki lekarskiej"...

Oto wyjątki z listu, pisanego przez emigranta szwedzkiego Steve Nelsona — z więzienia w Pittsburgu (USA) — do redakcji sztokholmskiego dziennika „Ny Dag".

Sąd amerykański skazał Nelsona na 20 lat pozbawienia wolności i „zapewnił" mu więzienną egzystencję, o której mowa wyżej.

Za co — zapytacie — tak surowa kara i tak okrutne traktowanie? Czy Nelson był mordercą, rabusiem, podpalaczem?... Nie Nelson nie splamił się żadnym występkiem. Jego „wina" polega na tym, że jest... działaczem partii komunistycznej, a za „dowód przestępstwa" posłuż. znalezione podczas rewizji w mieszkaniu „kompromitujące" dokumenty, mianowicie: — książki marksistowskie, tekst Apelu Sztokholmskiego, legitymacja międzynarodowej brygady hiszpańskiej i legitymacja partii komunistycznej USA.

Ten oburzający przejaw amerykańskiego „wymiaru sprawiedliwości", oparty na bezprawiu i nikczemnym poniewieraniu człowieka niewinnego, wywołał potężną falę protestu w szwedzkiej opinii publicznej, która domaga się od rządu interwencji u władz USA.

Sprawa Rosenbergów, sprawa Nelsona, dziesiątki i setki spraw podobnych, których ofiarami padają ludzie bezbronni, dręczeni i mordowani tylko dlatego, że za „szkodliwych" uznają ich amerykańscy faszyści — oto szczytowy wykwit tej „kultury" i „cywilizacji", która krzewią i propagują magnaci z Wall Street w przymierzu z dostojnikami Pentagonu.

B.

Precz z bankierem śmierci - Dullesem!

Naród niemiecki obróci wniwecz układy wojenne z Bonn i Paryża

Odezwa sekretariatu KPD do ludności Trizonii

BERLIN, 4. 2.

Jak donosi z Duesseldorfu Agencja ADN, sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców Niemiec zachodnich, w której stwierdza, że powinni oni przyjąć sekretarza stanu USA Johna Fostera Dullesa wzmożeniem akcji protestacyjnej przeciwko polityce wojennej, prowadzonej przez Adenauera na rozkaz Waszyngtonu.

Z niepokojem i oburzeniem — głosi odezwa — śledzą narody europejskie podróż Dullesa, przedstawiciela amerykańskiego rządu miliarderów do Rzymu, Paryża, Londynu i Bonn. Gabinet wojenny Eisenhowera polecił Dullesowi narzucenie układów wojennych, zawartych w Bonn i Paryżu narodom Włoch, Francji, Anglii i Niemiec.

Przypominając rolę jaką w 1950 roku odegrał Dulles w Korei, sekretariat KPD podkreśla dalej:

Droga Dullesa znaczona jest zniszczeniami wojennymi, krwią i łzami. Słusznie więc nazywają go narody bankierem śmierci, który z potu i krwi ludów ma wycisnąć najwyższe zyski dla magnatów przemysłu zbrojeniowego USA.

Zapowiedziany przyjazd Dullesa do Bonn powinien stać się sygnałem alarmowym dla narodu niemieckiego, zwłaszcza zaś dla niemieckiej klasy robotniczej. Naród niemiecki nie chce, by nadużyto go dla realizacji planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

Odezwa stwierdza następnie, że wśród mas socjaldemokratycznych przyjęto z oburzeniem wiadomość, iż przywódca SPD Ollenhauer, ma również spotkać się z Dullesem. Jest to — głosi odezwa — obelga dla niemieckiej klasy robotniczej i dla narodu niemieckiego!

Sekretariat KPD apeluje ponownie do wszystkich towarzyszy socjaldemokratycznych, do wszystkich związkowców, do całej ludności Niemiec zachodnich, niezależnie od światopoglądu, wierzeń religijnych lub zawodu:

Okażcie się godni zaufania narodów i woli pokoju ożywiającej naród niemiecki! Dowiedźcie wysłannikom amerykańskiego rządu miliarderów, że naród niemiecki chce i może obrócić ostatecznie wniwecz układy wojenne z Bonn i Paryża oraz położyć kres przygotowaniom wojennym na ziemi zachodnio - niemieckiej. John Foster Dulles powinien spotkać się z protestem całego narodu niemieckiego.

Miesięcznik amerykański „Life" napisał, że Francję można porównać z dziewką, której wdzięki klient kupuje wsuwając jej za pończochę dolary. Opinię tę Francja zawdzięcza swemu sprzedajnemu rządowi.

„Nierządny" rząd

(„Humanite")

Świat w ciągu doby

AGENT WYWIADU HITLEROWSKIEGO ASYSTENTEM DULLESA

W najbliższych dniach przybędzie do Trizonii osławiony szpieg Gisevius, który był jednocześnie agentem wywiadu amerykańskiego i hitlerowskiego wywiadu Canarisa. Będzie on asystował sekretarzowi stanu USA Dullesowi podczas rozmów z Adenauerem i Ollenhauerem.

PRZEŚLADOWANIA VIETNAMCZYKÓW ZAMIESZKAŁYCH WE FRANCJI

Władze francuskie prześladują obywateli vietnamskich, zamieszkałych we Francji. Niedawno w Bordeaux i Toulouse aresztowano 4 Vietnamczyków, wśród nich jedną kobietę. Aresztowanych odesłano do Saigonu. Policja francuska dokonała rewizji w filii vietnamskiego towarzystwa kulturalnego.

BANDY CZANG KAI-SZEKA PRZENIKAJĄ DO BURMY

Prasa burmańska wyraża głębokie zaniepokojenie w związku z pobytem w Burmie północno - wschodniej band Czang Kai-szeka przerzucanych tam przez terytorium Syjamu. Dziennik „Hantawadi" wzywa rząd Burmy, by położył kres przenikaniu kuomintangowców na terytorium burmańskie.

STRAJKI WE WŁOSZECH

W fabryce Nobla w Bussi, należącej do monopolu chemicznego Montecatini, odbył się 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko zwolnieniu z pracy wielu robotników tej fabryki.

W całej Umbrii odbyły się demonstracje na znak solidarności z 700 robotnikami stalowni w Terni, którzy zostali zwolnieni z pracy. Zwolnienia te są wynikiem prześladowań postępowych robotników.

WYBUCH NA LOTNISKOWCU ANGIELSKIM

Na lotniskowcu „Indomitable" nastąpił wybuch, wskutek którego zginęło lub odniosło rany około 40 osób.

WZMAGA SIĘ TERROR POLICYJNY NA KUBIE

Policja kubańska dokonała ostatnio licznych najść na pomieszczenia związków zawodowych w Luyano (prowincja Hawana), w San Leopoldo, San Ignacio, Monserrate, Marianao i w innych miejscowościach.

Rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę

Wywiad, którego udzielił przedstawicielowi PAP minister Spraw Zagranicznych, Stanisław Skrzeszewski w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości wyraża stanowisko narodu polskiego. Dania jest uczestnikiem agresywnego paktu atlantyckiego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Rząd duński udziela zgody na rozlokowanie obcych wojsk na terytorium Danii, rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciwko krajom obozu pokoju. Wyrazem polityki rządu duńskiego było wzięcie udziału w manewrach we wrześniu 1952 roku na Morzu Bałtyckim w pobliżu naszej granicy oraz udzielenie baz na wyspie Bornholm dla wojsk obcych, biorących udział w manewrach.

Rząd radziecki dwukrotnie zwracał uwagę rządowi duńskiemu, że jego polityka w tej dziedzinie jest sprzeczna z przyrzeczeniami i zobowiązaniami wobec ZSRR: Po raz pierwszy w aide-memoire (dyplomatyczna forma zwrócenia uwagi) z dnia 1 października 1952 r. oraz po raz drugi w dniu 23 stycznia br.

W odpowiedzi na pierwsze aide-memoire rząd duński usiłuje twierdzić, że udział Danii w pakcie atlantyckim służy celom obronnym i że polityka rządu duńskiego, który pozwala na budowanie na swym terytorium baz agresji cieszy się jednomyślnym poparciem opinii publicznej Danii. Trzeba powiedzieć, że nawet w Danii — ojczyźnie znanego autora bajek, Andersena — nie znajdą się tacy naiwni ludzie, którzy by uwierzyli w zapewnienia rządu duńskiego.

Przypomnijmy sobie owe manewry na Bałtyku. Żadne z państw biorących udział w manewrach, z wyjątkiem Danii, nie ma swych posiadłości na brzegach Morza Bałtyckiego. Dla Danii przewidziana jest rola bazy dla agresji uczestników paktu atlantyckiego. Rolę tę określił już dawno, bo mniej więcej przed trzema laty nie kto inny, jak szef sztabu generalnego armii duńskiej, generał - major Meller, pisząc w dzienniku „Information": „Rozumie się samo przez się, że wielkie mocarstwa (USA) poszukują współpracy małych krajów, gdyż interesuje je ich położenie strategiczne. Nie możemy nie doceniać strategicznej wartości terytorium duńskiego. Tu leży klucz całego zagadnienia i, z drugiej strony, pod pewnym względem przyczyna naszego uczestnictwa w pakcie atlantyckim". Innymi słowy duńskie sfery rządowe pragną utorować drogę imperialistom amerykańskim do kontroli międzynarodowych cieśnin, wiodących z Oceanu na Morze Bałtyckie. Manewry wrześniowe miały być sprawdzianem wartości Danii dla agresywnych planów USA.

Rządowi duńskiemu nie przeszkadza nawet udział zachodnio - niemieckich hitlerowców i odwetowców w planach paktu atlantyckiego. Rządowi duńskiemu nie przeszkadzało również, że w manewrach wojsk atlantyckich wzięły udział oddziały tzw. policji granicznej Trizonii, stanowiące zalążek neohitlerowskiego Wehrmachtu. A przecież Dania odczuła już — i dotkliwie — okupację hitlerowską podczas II wojny światowej.

Rządu duńskiego te sprawy nie interesują. Interesują — one natomiast naród duński. Na posiedzeniu Folketingu (parlamentu) w dniu 31 października deputowani szeregu partii politycznych ostro krytykowali politykę rządu w sprawie oddania baz wojennych do dyspozycji obcych sił zbrojnych. Również prasa różnych kierunków politycznych wystąpiła ostro przeciwko rządowi duńskiemu. Jeden z najbardziej rozpowszechnionych w Danii dzienników, „Politiken", pisał 1 listopada 1952 roku: „Nikt spośród tych, którzy znają nastroje w naszym kraju, nie wątpi, iż znaczna część ludności pragnie uniknąć rozlokowania obcych wojsk". Przedstawiciel partii radykalnej, Karl Skutte, oświadczył na początku września: „utworzenie obcych baz wojennych na terytorium Danii stanowiłoby olbrzymie niebezpieczeństwo dla Danii. Znaczna część narodu jest zdania, iż powinniśmy oświadczyć: nie chcemy tego!

A więc i twierdzenia rządu duńskiego o poparciu jego polityki przez naród duński są jak gdyby żywcem wyjęte z bajek Andersena. Podobnie jak między bajki włożyć należy twierdzenie rządu duńskiego o rzekomym pragnieniu utrzymania dobrych i przyjaznych stosunków z obozem pokoju.

Fakty, ich nieodparta wymowa — wskazuje na poważną rozbieżność między tym, co rząd duński głosi, a tym co czyni. Stanowisko rządu duńskiego musi wywołać i wywołuje poważne zastrzeżenia zarówno ze strony narodu duńskiego, jak i krajów rejonu bałtyckiego. Rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę, na co zwrócił mu uwagę rząd radziecki.

„Rząd Polski Ludowej — stwierdza min. Skrzeszewski — z całą mocą popiera stanowisko rządu ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są między innymi przeciw bezpieczeństwu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej"

K. G.

ZBoWiD wydaje depozyty wartościowe

b. więźniów obozów koncentracyjnych

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przystąpił do wydawania właścicielom względnie rodzinom pomordowanych b. więźniów politycznych obozu koncentracyjnego w Mauthausen, uratowanych i przywiezionych do kraju depozytów.

Osoby, zainteresowane odebraniem depozytów, stanowiących w większości zegarki, obrączki, wieczne pióra itp. winny sprawdzić, czy nazwiska ich figurują w spisach uratowanych depozytów, ogłoszonych w numerach miesięcznika ZBoWiD „Za wolność i lud" z miesiąca grudnia 1952 roku oraz z m-ca stycznia i lutego 1953 r., a udostępnionych zainteresowanym do wglądu we wszystkich kołach, oddziałach i okręgach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W spisach znajdują się również depozyty więźniów przebywających pierwotnie w innych obozach np. Oświęcim, Gross Rosen, z których depozyty zostały odebrane, a następnie przewiezione wraz z więźniami w czasie ewakuacji do Mauthausen.

Powódź i... 4-metrowe zaspy śnieżne

Rozszalały żywioł wyrządził nieobliczalne szkody w Europie zachodniej

LONDYN, 4. 2.

Dalsze doniesienia o skutkach spowodowanej sztormem powodzi w Europie zachodniej dają coraz pełniejszy obraz tej straszliwej katastrofy. Lista ofiar — wciąż jeszcze niekompletna — rozrasta się coraz bardziej. Jak wynika z różnych nieoficjalnych obliczeń, przekracza ona ogółem znacznie 2 tys. osób. W środę po południu z Holandii donoszono, że liczba stwierdzonych tam wypadków śmierci wynosi już 1.500

Premier holenderski Drees stwierdził we wtorek wieczorem, że nawet po ustąpieniu wody trzeba będzie dłuższego czasu na powetowanie straszliwych szkód. Dalszym groźnym następstwem powodzi mogą być epidemie.

Podczas gdy wschodnie wybrzeża Belgii są pustoszone przez powódź, na zachodzie kraju rozszalała niebywałej siły burza śnieżna. W rejonie Leodium warstwa śniegu na polach i drogach sięga miejscami 4 metrów.

* * *

Prawie wszystkie dzienniki angielskie zwracają uwagę na fakt, że ludność nie została uprzedzona o grożącym niebezpieczeństwie powodzi, mimo że stacje meteorologiczne zawiadamiały o tym władze.

Wyrok faszystowskiego sądu w USA w sprawie 13 przywódców partii komunistycznej

NOWY JORK, 4. 2.

Sąd federalny wydał wyrok w sprawie 13 przywódców Komunistycznej Partii USA oskarżonych o naruszenie osławionej ustawy Smitha. Na trzy lata więzienia i na grzywnę po 6 tysięcy dolarów skazani zostali: Elizabeth Gurley Flynn, Pettis Perry, Alexander Bittelman, Alexander Trachtenberg, William Winestone, V. J. Jerome i Arnold Johnson na dwa lata więzienia i na grzywnę po 4 tysiące dolarów — Betty Gannet, Albert Lannon, Louis Weinstock, Jacob Mindel i George Black-Charney. Klaudia Jones — została skazana na rok i 1 dzień więzienia oraz na grzywnę w kwocie 2 tysięcy dolarów.

Czy Hitler żyje?

Niebezpieczne praktyki bońskich „spirytystów"

W jednym z muzeów wiedeńskich znajdował się obraz znakomitego malarza holenderskiego z w. XVII — J. Vermeera pn. „Artysta w pracowni". Obraz wisiał przez długie lata, był oglądany i podziwiany, zaś gdy nadeszła era sławetnego „anschlussu", jego sprawca, niepozbawiony, jak wiadomo, aspiracji „artystycznych", tak dalece zachwycał się dziełem Vermeera, że kazał przenieść je do... swych „prywatnych" zbiorów.

Skończył się „anschluss", skończyła się „tysiącletnia" Trzecia Rzesza, a wraz z nią i Adolf Hitler, wobec czego rząd austriacki postanowił rewindykować zagrabione dzieło sztuki i wystąpił z odpowiednim wnioskiem do władz sądowych. Aliści kurator pohitlerowskiego mienia, pewien adwokat wiedeński, sprzeciwił się kategorycznie tej rewindykacji, twierdząc, iż nie ma dotychczas „urzędowych" dowodów, że Adolf Hitler istotnie — umarł. A wobec takiej wątpliwości, zdaniem adwokata, rozporządzać się mieniem Hitlera nie wolno.

Władze Trizonii skwapliwie i bez namysłu poparły te wątpliwości adwokackie. Zachodnio-berliński urząd stanu cywilnego orzekł, iż „śmierć Adolfa Hitlera nie jest dotychczas niczym udokumentowana".

Duchy, widma i upiory

Przechodząc od subtelności prawniczych na temat życia i śmierci Hitlera — do spraw całkiem konkretnych i niewątpliwych, trzeba wyraźnie stwierdzić, że jeśli Hitler istotnie — choć bez zapisu w księgach metrykalnych — opuścił w r. 1945 ziemski padół, to jednak po tamtej stronie Łaby żyje do dziś dnia duch nieboszczyka fuehrera — i nie tylko żyje, lecz kwitnie i prosperuje.

Ukrywać tego nie chce i nie może nawet część prasy zachodnio-niemieckiej, w której znaleźć można coraz to nowe i dokładniejsze wiadomości o zalewie bońskich „ministerstw" i urzędów przez niezwykle szybko rosnącą w siłę i liczebność progeniturę rzeczonego ducha.

Tak np. — według frankfurckiego dziennika „Sozialistische Volkszeitung" — 85 proc. personelu, zajmującego kierownicze stanowiska w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych — to b. dygnitarze hitlerowscy i najbliżsi współpracownicy Ribbentropa. Wśród tej brunatnej „gwardii" nie brak nawet notorycznych przestępców wojennych, jak dr Heinburg, oprawca Żydów w Jugosławii, von Etzdorf, b. SA-Obersturmfuehrer i wielu innych.

W „ministerstwie spraw wewnętrznych" kierownikiem wydziału bezpieczeństwa jest dr Egidi, który za czasów hitlerowskich pełnił funkcje „dyrektora ministerialnego". Wydziałowi bezpieczeństwa podlega tzw. służba graniczna, gdzie dowództwo sprawują hitlerowscy generałowie: von Matzky, Giese, Brun i Grasser. Pełnomocnikiem do spraw „obrony przeciwlotniczej" (?) jest hitlerowski generał — Hampe. Co najmniej 85 proc. oficerów policji zachodnio-niemieckiej — to b. członkowie SA i SS.

W tzw. urzędzie Blanka, przygotowywującym plan remilitaryzacji i — agresji, zatrudnionych jest 100 b. wyższych oficerów hitlerowskiego sztabu generalnego i kwatery głównej. Na czele tej szajki stoją generałowie Speidel, Heusinger, hr. Schwerin, Crucwell i inni, którzy na swym wojennym rachunku mają setki tysięcy pomordowanych osób cywilnych, zakładników i jeńców.

Nie będziemy przedłużać tej ludobójczej listy, nie będziemy wymieniać innych bońskich resortów, obsadzonych równie gęsto i skutecznie przez wytrawnych i kwalifikowanych „fachowców" spod znaku swastyki. Fakty wyżej podane, którym nikt i nic zaprzeczyć nie może, świadczą nad wyraz przekonywająco, że bez względu na losy doczesnej powłoki Adolfa Hitlera — duch jego żyje, rozkrzewia się i rozmnaża, tudzież święci prawdziwe triumfy w „demokratycznej" republice trizońskiej.

Byłoby błędem mniemać, że brunatna „magia", wywołująca z politycznego niebytu hitlerowskie duchy, praktykowana jest tylko w „ministerstwach" Adenauera. Te duchy, wcielone w zażywne kształty bońskich działaczy, panoszą się również w partiach i ugrupowaniach koalicji rządowej.

W Hamburgu odbył się w tych dniach wiec tzw. Deutsche Partei, na którym przemawiał adenauerowski „minister" komunikacji — Hellweg. Oto wyjątek z tej oracji: „Obecny reżim w Niemczech zachodnich zależny jest od współpracy hitlerowców. Należy zrezygnować ze wszystkiego, co mogłoby wzbudzić ich niezadowolenie. Sądzę, że bylibyśmy już znacznie dalej (!), gdybyśmy tym narodowym socjalistom podali dłoń wcześniej"...

„Od Mozeli do Kłajpedy"

Prawie jednocześnie, w związku z 80 rocznicą powstania Rzeszy Niemieckiej, ta sama Deutsche Partei wraz z „bratnim" ugrupowaniem — „Konserwative Partei", zorganizowała w Berlinie zachodnim „akademię", na której przemawiał m. in. przedstawiciel tych „konserwatystów" — b. pułkownik Schreidt. Oświadczył on „uroczyście", że jego partia stawia sobie za cel „utworzenie Rzeszy Niemieckiej od Mozeli do Kłajpedy" (!).

Wystarczy spojrzeć na mapę, by zrozumieć treść „skromnych" celów pułk Schreidta, zawartych w tym geograficznym „nawiasie"... Akademię, o której tu piszemy „uświetniło" — poświęcenie sztandarów Stahlhelmu", faszystowskiej organizacji paramilitarnej, przywróconej do życia przez rząd" Adenauera.

Działania i przeciwdziałania

Mimo wszystko, nie należy sądzić, że reaktywowanie hitleryzmu w republice bońskiej odbywa się bez przeszkód i oporów ze strony tych, którzy stanowią zdrowy rdzeń narodu niemieckiego. Zachodnio - niemiecka klasa robotnicza, wspierana przez masy pracujące całych Niemiec, prowadzi — pod wodzą partii komunistycznej — trudną, zaciętą, lecz coraz skuteczniejszą walkę przeciwko neohitlerowskiemu reżimowi Adenauera, w imię utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec. Ramię w ramię z klasą robotniczą walczą o te same cele wszyscy patrioci i demokraci niemieccy, którzy pragną wolności i szczęścia swego kraju.

Dowodem tego jest m. in. dotkliwa dla Adenauera (i Amerykanów) zwłoka w sprawie ratyfikacji układów wojennych, których — ani prośbą, ani groźbą — nie udało się dotychczas „kanclerzowi" przeforsować w parlamencie.

Naród niemiecki, pragnąc gorąco niezależności i pomyślności swej ojczyzny, odrzuca ze wstrętem i oburzeniem podsuwaną mu rolę landsknechtów imperializmu amerykańskiego i zdecydowany jest stanowczo wszelkie tego rodzaju zakusy — odeprzeć. Przekonali się już o tym Truman i Acheson, przekonają się również Eisenhower i Dulles.

Wnioski

Z tego, co powiedzieliśmy o wywoływaniu i wskrzeszaniu hitlerowskich upiorów, należy wyciągnąć parę prostych i nie rewelacyjnych, lecz bardzo ważnych dla nas, wniosków.

1) Reżim boński opanowywany i uzależniany jest w coraz większym stopniu przez hitlerowców, którzy pod taką czy inną maską, a często i bez maski, kontynuują politykę Trzeciej Rzeszy, politykę faszyzmu, wojny i zaborów.

2) Ostrze tej polityki skierowane jest przede wszystkim na wschód, przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji, którego najbardziej w kierunku zachodnim wysuniętymi bastionami są — obok NRD — Polska i Czechosłowacja.

3) Polityka bońskich hitlerowców i neohitlerowców cieszy się zdecydowanym i wszechstronnym poparciem imperializmu amerykańskiego, który w odradzającym się zachodnio - niemieckim faszyzmie upatruje — nie bez słuszności — dogodne narzędzie do realizacji zamiarów panowania nad światem.

Przeciwko niebezpiecznym duchom hitleryzmu, wywoływanym i podkarmianym przez bońskich „demokratów", przy wydatnym współudziale Departamentu Stanu i Watykanu, dysponujemy jednak bardzo skutecznymi, niezawodnymi „egzorcyzmami". Codzienna wytężona praca nad wzmacnianiem produkcyjnego i obronnego potencjału Polski Ludowej, realizowanie wielkich i doniosłych zadań Frontu Narodowego, wzmożenie czujności wobec wrogów państwa i narodu polskiego, bez względu na przebrania przez tych wrogów używane — oto racjonalne i konkretne środki, które unieszkodliwią hitlerowskie widma, wyrwą im wilcze kły i pazury, zmuszą je do odwrotu ze świata rzeczywistości na „ojcowskie" łono brunatnego fuehrera. Niebezpieczeństwo grożące światu ze strony nazistowskich upiorów musi i może być zażegnane. W akcji zwalczania i poskramiania złych duchów faszyzmu przypada Polsce bardzo ważna i odpowiedzialna rola. Nie brak nam w ludowej ojczyźnie sił i środków, by ten obowiązek spełnić zaszczytnie i z całkowitym powodzeniem.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Z problematyki konferencji partyjnych

Gdy konferencję partyjną cechuje samouspokojenie

Źle jest, gdy organizacja partyjna nie widzi wcale swoich sukcesów, gdy nie dostrzega osiągnięć w swojej działalności, gdy nie umie na podstawie tych osiągnięć wyciągnąć wniosków w celu usprawnienia swojej dalszej pracy.

Jednak o wiele gorsze bywa upajanie się sukcesami, dostawanie zawrotu głowy od sukcesów, popadanie w stan beztroski i samouspokojenia. Nie ma nic niebezpieczniejszego dla organizacji partyjnej, dla członków partii, jak zarozumiałość i pyszałkowatość z powodu osiągniętych sukcesów. Doprowadza to do tego — jak wskazuje towarzysz Stalin — że członkowie partii **„tracą poczucie miary, tracą zdolność pojmowania rzeczywistości, nabierają skłonności do przeceniania własnych sił i niedoceniania sił przeciwnika, rodzą się awanturnicze próby rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień budownictwa socjalistycznego „w oka mgnieniu"..**

I dalej mówi towarzysz Stalin: **„Stąd zadanie partii: poprowadzić zdecydowaną walkę z tymi niebezpiecznymi i szkodliwymi dla sprawy nastrojami i wygnać je precz z partii."**

Ostatnia partyjna konferencja sprawozdawczo-wyborcza Dzielnicy Śródmieście-Prawa pokazała, że wielu delegatów bliskich jest właśnie takiego stanu samouspokojenia. Jest to objaw tym bardziej dziwny, że specjalnych powodów do zarozumiałości i pyszałkowatości organizacja dzielnicowa bynajmniej nie posiada. Stwierdził to zresztą w swoim podsumowaniu dyskusji I sekretarz Komitetu Dzielnicowego, tow. Tomczyk, mówiąc, że w wypowiedziach wielu delegatów przebija nutka, iż „mamy olbrzymie osiągnięcia, więc wszystko przezwyciężymy". Dyskusja w poważnym stopniu toczyła się wokół sukcesów dwóch przodujących zakładów dzielnicy, ZPO im. Więckowskiego i ZPP im. Lenartowskiego, a w wystąpieniach towarzyszy, mówiących o działalności organizacji partyjnych w innych zakładach, poza niewielkimi wyjątkami, brak było całkowicie krytyki i samokrytyki, troski o wykonanie planów produkcyjnych przez wszystkie zakłady pracy w dzielnicy.

Jak stwierdził referat sprawozdawczy I sekretarza Komitetu Dzielnicowego, cały szereg dużych zakładów produkcyjnych w Dzielnicy Śródmieście-Prawa nie wykonało w 1952 roku swoich zadań produkcyjnych. I tak np. ZPW im. Bardowskiego wykonały plan w 96,7 proc., ZPW im. Kasprzaka w 81,4 proc., ZPD im. Gławewskiego w 74,3 proc., Łódzka Fabryka Obuwia w 79,6 proc. W referacie sprawozdawczym nawet nie wspomniano, że przędzalnia średnia największego zakładu dzielnicy, ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, wykonała plan zaledwie w 96,3 proc. To samo dotyczy przędzalni drugiego zakładu, ZPZ im. Wiosny Ludów, gdzie plan został wykonany w 97,8 proc.

Stało się tak, gdyż zagadnienie pracy organizacji partyjnej w dziedzinie mobilizacji załogi do wykonania planów produkcyjnych, do podniesienia wydajności pracy, do walki o ilość i jakość produkcji, zostało w poważnym stopniu spłycone i pominięte, co stwierdzili również w swoich wystąpieniach członkowie egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR tow. tow. Olasek i Krzywański. A przecież to właśnie zagadnienie musi być w centrum uwagi każdej organizacji, każdego członka partii, a szczególnie organizacji dzielnicowej Śródmieście-Prawa, gdzie średnie wykonanie planów produkcyjnych w 1952 r. wynosi zaledwie 89,5 proc. Dziwnie, zaiste, wygląda, gdy towarzysze kierujący pracą partyjną w zakładach, borykających się z wykonawstwem planów produkcyjnych, jak tow. Ekielski, I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z Zakładów im. Dyw. Kościuszkowskiej czy też tow. Zawadzki, sekretarz oddziałowej organizacji w Zakładach im. Bardowskiego mówią o wszystkim, tylko nie o tym, o czym w pierwszym rzędzie mówić powinni: — jak organizacja partyjna będzie w nowym, czwartym roku Planu 6-letniego walczyć o wykonanie zadań produkcyjnych.

Jedną z przyczyn samouspokojenia niektórych towarzyszy z Dzielnicy Śródmieście-Prawa jest całkowita nieumiejętność krytycznego i samokrytycznego spojrzenia na pracę nadrzędnych instancji partyjnych, egzekutywy swojej podstawowej czy oddziałowej organizacji partyjnej, na swoją własną pracę.

Ustępujący Komitet Dzielnicowy prawie wcale nie był za swą działalność krytykowany, a nieliczne uwagi pod adresem komitetu były całkowicie pozbawione ostrza bolszewickiej krytyki. To samo dotyczy samokrytyki składanej przez delegatów, z których większość, poza b. sekretarzem organizacji partyjnej PKP — tow. Królem, ograniczała się do minimalnego pokazania swoich niedociągnięć bez głębszej analizy ich źródeł i wskazania dróg do usunięcia tych niedociągnięć.

A przecież Komitet Dzielnicowy Śródmieście-Prawa posiada w swojej pracy obok niewątpliwych osiągnięć również poważne braki, za które odpowiada nie tylko Wydział Propagandy Komitetu — jak to chciał uzasadnić referat sprawozdawczy — ale cały komitet. Przecież zarówno II sekretarz komitetu, tow. Biernat, jak i kilku nieśmiałych dyskutantów stwierdziło, że Komitet Dzielnicowy pracował akcyjnie, do niektórych podstawowych organizacji partyjnych w ogóle nie docierał, słabo kontrolował wykonanie uchwał instancji nadrzędnych i własnych, mało walczył o usprawnienie swego stylu pracy i dopiero artykuł „Trybuny Ludu" zwrócił mu na te sprawy uwagę. Przecież w dzielnicy poważnie szwankuje praca ogólnopolityczna, a szczególnie szkolenie partyjne. Przecież przyczyną niewykonania planów w niektórych zakładach jest fakt, że organizacje partyjne w tych zakładach nie potrafiły uruchomić grup partyjnych, związków zawodowych, organizacji ZMP-owskiej, organizacji masowych, nie potrafiły zmobilizować szerokiego aktywu do walki o plan — w czym Komitet Dzielnicowy tym organizacjom mało pomagał.

O tym wszystkim dyskutanci jednak prawie że nie wspominali, co bardzo poważnie osłabiło bojowość całej dzielnicowej konferencji.

Obecnie, gdy zostały wybrane nowe władze partyjne Dzielnicy Śródmieście-Prawa, muszą one poważnie przeanalizować przebieg ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która ujawniła niebezpieczny i szkodliwy objaw samouspokojenia wśród części aktywu dzielnicowego.

Usunąć ten niebezpieczny objaw można jedynie drogą nieustannego wychowywania członków partii w duchu bolszewickiej krytyki i samokrytyki, nauczenia ich posługiwania się tym niezawodnym orężem naszej partii. **„Obawa przed krytyką** — mówił na VII Plenum KC naszej partii towarzysz Bierut — **niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy, to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli".**

Ostatnia konferencja sprawozdawczo-wyborcza nie potrafiła do końca ujawnić błędów i braków w pracy organizacji partyjnej Dzielnicy Śródmieście-Prawa. Dlatego też ujawnienie tych błędów jest palącym zadaniem, stojącym obecnie przed nowowybranymi władzami partyjnymi, bez wykonania którego nie można usprawnić partyjnego kierownictwa walką o wykonanie planów produkcyjnych.

Tylko wtedy, gdy każdy członek partii, gdy każda podstawowa i oddziałowa organizacja partyjna będzie żyła zagadnieniem walki o plan, zagadnieniem wzmożonej mobilizacji wszystkich ludzi pracy do wykonania zadań produkcyjnych, a Komitet Dzielnicowy należycie tą walką pokieruje — organizacja partyjna Dzielnicy Śródmieście-Prawa będzie w stanie wykonać trudne i odpowiedzialne zadania czwartego roku Planu 6-letniego.

B. ALEKSANDROWICZ

Z ukosa

Dziwni ludzie

— Uff, chłopaki, mówię wam, rąk nie czuję!

— Co tam, grunt, żeśmy na czas zdążyli!

— A nie było łatwo, bo to już dwudziesty dochodził, a nasz plan miesięczny mieliśmy ledwo na 50 procent... Ale pokazaliśmy co potrafimy, nie?

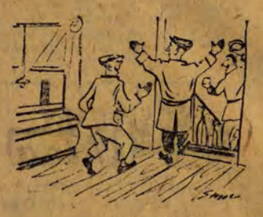

— Racja! No, a teraz będzie można trochę odetchnąć. Przynajmniej do dziesiątego będę robił na pół gazu...

Gwar głosów oddalał się powoli. W hali fabrycznej zapadła głęboka cisza...

* * *

— Oooch — stęknęło krosno — moje tryby, moje biedne tryby! Przegrzane, zmęczone, wytarte... Jeszcze parę razy pod koniec miesiąca będą mnie tak męczyć, a zęby mi polecą i stanę na dobrych parę dni.

— E, co tam bajesz — zaskrzypiało krosno żakardowe, które uważało się zawsze za coś lepszego i z góry traktowało warsztaty zwykłe. Wielkie mi rzeczy — tryby! W dwa dni wymienią ci je na nowe i możesz dalej pracować. Gorzej jest ze mną. Przez tę gonitwę wytopili mi ostatnio łożyska! Tego na miejscu nie naprawią, muszą mnie oddać do kapitalnego remontu, a to potrwa kawał czasu. Jak tu sobie beze mnie dadzą radę?

— Swoją drogą — pojednawczo wtrąciło czółenko — dziwny naród ci ludzie. Najpierw to taki ledwie na ciebie spojrzy, trochę podłubie, pokręci, godzinę gada z drugim, szwenda się z kąta w kąt. A potem, jakby go kto ukropem oblał, pracuje bez wytchnienia, że ani go oderwać od roboty i w ogóle nie zwraca na ciebie uwagi. Zupełnie jakby cię chciał zniszczyć jak najszybciej i na szmelc wyrzucić.

— Dziwni ludzie — zawtórowały zgodnym chórem wszystkie maszyny.

— A ja wiem, dlaczego tak jest — zapiszczał cienko pas napędowy. Zawsze jest tak, gdy się pod koniec miesiąca, kwartału, czy roku — śpieszą. Czyżby to plan kazał im tak robić?

Z przyległego do hali kantorka dał się słyszeć cichy szelest i zza uchylonych drzwi zaczęły się wysuwać grube księgi i foliały.

— Nieprawda — powiedział gruby zwój — plan nie każe tak robić. Plan należy wykonywać równomiernie, z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Ale u nas utarł się taki zwyczaj, że w początku miesiąca pracuje się niewiele, a pod koniec na gwałt odrabia się opóźnienie.

— Ach, to dlatego tak nas mordują w końcu miesiąca — zauważyło krosno żakardowe.

— Nie tylko wy, maszyny, na tym cierpicie — westchnęła ogromna księga buchalteryjna. — Cierpi na tym cały zakład. Z moich kart możecie wszystko wyczytać: ile z tego powodu jest rozmaitych kosztów — godziny nadliczbowe, remonty, wybrakowana produkcja itd., itd. A co najciekawsze — cierpią na tym sami ludzie. Przy takiej wytężonej pracy w końcu miesiąca nadwyrężają siły, zmęczenie osłabia ich uwagę, wskutek czego częściej zdarzają się wypadki przy pracy. A przecież, gdyby pracowali równomiernie przez cały miesiąc, wykonaliby to samo kosztem znacznie mniejszego wysiłku i przy znacznie niższych wydatkach.

— No, dobrze, więc dlaczego tego nie robią? — zapytało krosno.

Na to księga bezradnym gestem rozłożyła swoje karty..

— Dziwni ludzie — zawołał zgodny chór maszyn, po czym zapadło milczenie.

A tymczasem — „dziwni ludzie" zasypiali snem sprawiedliwych z poczuciem... dobrze spełnionego obowiązku.

Ustalanie planów zasiewów wiosennych w spółdzielniach produkcyjnych

Zbliżający się okres prac wiosennych mobilizuje zarządy spółdzielni produkcyjnych do opracowywania planów prac polowych, a w szczególności do ustalenia areałów zasiewów wiosennych.

NA ZDJĘCIU: zarząd spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach, w pow. łowickim, z przedstawicielem PRN omawia plan zasiewów wiosennych. CAF fot. Rytel

NARADA KORESPONDENCYJNA

UJAWNIAMY NOWE REZERWY

CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

19 dzień

Wiele zależy od pełnego wykorzystania maszyny i dnia roboczego

Zyta Trębacz
prządka z ZPB im. Nowotki w Piotrkowie

Wiele prządek, nie wykonujących norm, odpowiedzialność za niską wydajność pracy usiłuje zrzucić na maszyny. Jest to jednak niesłuszne twierdzenie, gdyż postoje z przyczyn technicznych są u nas bardzo nieliczne. Natomiast wiele notujemy wypadków zatrzymywania maszyn z winy samych prządek.

Ileż to, na przykład, prządek kończy swą pracę na kilka minut przed końcem zmiany lub też zaczyna ją z pewnym opóźnieniem! Ja, kiedy kończę swą pracę, utrzymuję maszyny w ruchu prawie do ostatniej chwili, a ostatnie minuty wykorzystuję na skrupulatne czyszczenie wrzeciennic. Czynię to dlatego, aby przez przekazanie czystej maszyny ułatwić pracę koleżance, która od samego początku może już produkować dużo i dobrze.

Jednakże nie wszystkie jeszcze prządki postępują w podobny sposób. Między innymi nie czyni tego i moja współtowarzyszka z pierwszej zmiany, która prawie zawsze przekazuje mi maszyny w stanie zanieczyszczonym. A te kilka minut, które muszę zużyć na omiecenie wrzeciennic, stanowią dla mnie niepotrzebną stratę w produkcji.

Wydajność pracy jest ściśle związana z jej jakością, a na to, aby niedoprzęd był wysokiej jakości, poważny wpływ ma między innymi umiejętne przykręcanie zerwanych nitek. Ja zawsze przykręcam nitkę od dołu, natomiast są u nas takie prządki, którym wygodniej jest przykręcać zerwane nitki od góry, w następstwie czego tworzą się nowe zrywy i „barany", powodujące dłuższe przestoje.

„Barany" powstają zresztą nie tylko na skutek zrywów, ale również i wtedy, kiedy maszyna przez dłuższy czas nie jest omiatana. Aby temu zapobiec, każdą wolną chwilę wykorzystuję na czyszczenie maszyny.

Z zasady staram się w ogóle nie odchodzić od pracy, nie tracę czasu na niepotrzebne sprawy, żadnego związku z produkcją nie mające. Tak utrzymując swoją maszynę i tak pracując, wykonałam plan grudniowy w 110,3 proc., a ostatnio uzyskałam już 119,7 proc.

Gdyby można było całkowicie zlikwidować występujące od czasu do czasu braki szpulek, które także powodują postoje maszyn oraz te niedociągnięcia, o których już wspomniałam wyżej, to niewątpliwie cała nasza zmiana mogłaby się zaliczać do grupy prządek stale przekraczających wykonanie swych codziennych i miesięcznych planów produkcyjnych.

NASI KORESPONDENCI piszą

Wyciągnąć wnioski z narady aktywu przemysłu zgrzebnego

Na naradzie aktywu technicznego przemysłu zgrzebnego zwrócono m. in. uwagę na brak liczników, skrzynek czółenkowych, czółenek, niewłaściwe obłożenie krosien. Wytknięto również brak opieki nad zakładami ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Zgrzebnego oraz oderwanie się Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego i Bawełnianego od nowopowstałych przedsiębiorstw.

Dyskutanci wykazali pełne zrozumienie dla uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. stwierdzając, że zobowiązuje ona do usprawnienia organizacji pracy, stworzenia załogom warunków do wzmożenia wydajności. Dlatego też podkreślili, że nie można tolerować braku ustalonych norm na szereg czynności w zakładach. Sprawy te zaniedbał CZPZ, nie opracowując ich w porę. Ten stan dezorganizuje pracę przy produkcji.

Mówiono również o złej jakości tkanin surowych oraz przędzy wątkowej.

W związku z przejściem na „vigonię", wskutek krótkich osnów, dużej ilości nici w osnowach i twardości przędzy — postoje w tkalniach znacznie wzrosły.

Są to tylko niektóre z zagadnień, wymagających szybkiego rozwiązania.

Przed zakładami i CZPZ stoją poważne zadania. Trzeba przede wszystkim odrobić zaległości, wynikłe z niedość przemyślanego „startu".

ZENON PIEKAREK
ZPZ im. Wiosny Ludów

...Aby nie wadziła nikomu

Już prawie od roku mówi się w Zakładach Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych o konieczności wznowienia wydawania gazetki ściennej. Nikt jednakże nie kwapi się z powołaniem do życia komitetu redakcyjnego.

Dlaczego tak się dzieje? Pewne światło rzucają na to losy dawnej gazetki, wydawanej przez koło korespondentów. Ukazała się ona 15 lutego ubiegłego roku. Załoga przyjęła ją z uznaniem. Była dobra, pełna rzeczowej krytyki.

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, komuś ta krytyka nie podobała się. W tajemniczy sposób, już nazajutrz po ukazaniu się, gazetka „znikła" z zamkniętej na klucz gablotki. Drugi egzemplarz wisiał dłużej, gdyż poprzednim wypadkiem zainteresowała się redakcja „Głosu Robotniczego".

Gazetka ścienna spełnia w zakładach produkcyjnych ważną rolę, mobilizując załogę do walki o plan, usuwając za pomocą krytyki błędy i niedociągnięcia. Jest ona trybuną szerokich rzesz załogi. Niedocenianie jej to wyraz samouspokojenia, biurokratyzmu, które trzeba jak najszybciej wyplenić.

Tę sprawę powinna przeanalizować organizacja partyjna.

JÓZEF GRONCZEWSKI
Zakłady Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych

— Dlaczego mi przeszkadzacie? Czy nie widzicie, że utrzymuję kontakt z masami!
(„Frischer Wind")

Intryga i miłość

„Pierwszym niemieckim polityczno-tendencyjnym dramatem" nazwał Fryderyk Engels pięcioaktową tragedię Schillera „Intryga i miłość". Wystawiona po raz pierwszy w Manheimie w 1784 roku, tragedia ta stanowi również szczytowe osiągnięcie w rozwoju i wyrazie idei demokratycznych przed burżuazyjną rewolucją francuską. Nigdy już w późniejszych okresach nie wyraziła niemiecka literatura burżuazyjna z taką siłą, jak w „Intrydze i miłości" zapału rewolucyjnego, radykalizmu i wiary w rozum oraz w konieczność równości społecznej i burżuazyjnych swobód obywatelskich. Nic też dziwnego, że w r. 1792 francuski Konwent rewolucyjny obdarzył Fryderyka Schillera, płomiennego poetę-rewolucjonistę, zaszczytnym tytułem „obywatela Francuskiej Republiki".

Ówczesna twórczość literacka Schillera stawia go wraz z Goethem na czele ruchu, zwanego ruchem „burzy i naporu" (Sturm und Drang), kierunku literackiego, panującego w Niemczech w latach 1767—1781.

Rozdrobnione na 330 odrębnych państw i państewek, rządzonych przez despotycznych i rozrzutnych książąt, Niemcy dusiły się w kleszczach feudalizmu. Koszty próżniaczego życia i zbytku książąt i ich dworów ponosili mieszczanie i chłopi pańszczyźniani. W ogólnym wzroście niezadowolenia z feudalnego despotyzmu kształtowały się początki burżuazyjno-demokratycznej ideologii.

Konieczność zjednoczenia narodowego małych państewek niemieckich do walki z samowolą feudalnych panów znalazła w literaturze i filozofii niemieckiej drugiej połowy XVIII wieku wyraz w szeregu świetnych utworów poezji i dramatu. Mieszczaństwo wysunęło swych pierwszych ideologów, Lessinga i Herdera, którzy zaczęli głosić hasła wolnościowe i budzić świadomość jedności narodowej. Od nich zaczyna się klasyczny okres w literaturze niemieckiej, uwieńczony dziełami Goethego i Schillera.

Pomimo skrajnych przeciwieństw treści ideowej i zasad twórczych kierunek „burzy i naporu" obejmuje dużą liczbę pisarzy różnych miast Niemiec i jest pierwszą powszechną manifestacją uciskanego mieszczaństwa. Ruch ten charakteryzuje się oburzeniem i protestem przeciwko feudalnym pozostałościom, a jednocześnie ujawnia niedojrzałość polityczną i bezradność mieszczaństwa oraz nieokreśloność ideałów politycznych.

Bohaterowie „Intrygi i miłości", Ferdynand, syn wszechmocnego prezydenta Waltera, i Luiza, córka muzyka Millera, nie umieją przełamać panujących w ich środowisku skostniałych przesądów stanowych, stojących na drodze do ich małżeństwa, i znajdują jedyne wyjście w samobójstwie. Równie bezradnym wobec przemocy jest stary Miller, a protest szlachetnej faworyty księcia, lady Milford, przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi poddanych ma czysto sentymentalny charakter i pozostaje daremny.

W sferze obyczajów przyjął okres „burzy i naporu" za swe hasła przewagę serca, wybujałość uczuć i kult indywidualności. Wynika stąd trudne dla reżysera i aktorów zagadnienie zastosowania właściwego stylu gry, konieczność wyboru pomiędzy sentymentalizmem i patosem, charakterystycznym dla czasów, w jakich rozgrywa się akcja „Intrygi", z jednej strony, a współczesnymi środkami wyrazu z drugiej strony.

Słuszny wydaje się pogląd, że nadmierna stylizacja, czułostkowość, retoryka i patos w grze aktorskiej wzbudziłyby nieufność dzisiejszego widza, przyzwyczajonego do umiaru i dyskrecji w wyrażaniu uczuć. Należało jednak podjąć próbę ukazania w grze aktorów, choćby w ograniczonym stopniu, stylu epoki, stylu myśli i uczuć z czasów Goethego i Schillera. Pod tym względem zespół aktorski Państwowego Teatru Powszechnego rozwinął przed widzami wachlarz najbardziej różnorodnych stylów gry aktorskiej. Najdalej posunął się w stylizacji Zbigniew Jabłoński w roli marszałka dworu, Kalba, tworząc postać zabawną, lecz zbyt już karykaturalną w przesadnej egzaltacji. Doskonały w roli prezydenta Waltera, w ruchach i w masce, był Stanisław Bryliński. Jedynym zastrzeżeniem, które można wysunąć, było pozbawienie kreowanej przez niego postaci wszelkich ludzkich uczuć. Olgierd Jacewicz potrafił zachować umiar w trudnej roli „czarnego charakteru". Wurm, odtrącony przez Luizę, wzbudzał nawet współczucie. Należy podkreślić z uznaniem opracowane bardzo starannie przez Jacewicza gesty, dobrą maskę i grę twarzy perfidnego sekretarza.

Bliski trafnej — w stopniu możliwym do przyjęcia przez dzisiejszego widza — interpretacji stylu uczuć i myśli człowieka osiemnastowiecza zdaje się być Mirosław Szonert w roli Ferdynanda. Patos i liryzm w grze Szonerta zatrącały o retorykę i egzaltację na tyle, żeby wzbudzić w widzach wyobrażenie o sposobie wyrażania uczuć przez ludzi tamtej epoki, nie na tyle jednak, żeby wzbudzić sprzeciw. Równie trafne ujęcie roli kamerdynera księcia dał Zygmunt Nowicki w scenie z klejnotami.

Główne role kobiece znalazły się po tej stronie wachlarza gry aktorskiej, gdzie porzucano stopniowo wszelką stylizację. Świetna aktorka Maria Malicka w roli lady Milford w niektórych tylko scenach zbliżała się do stylu ówczesnej epoki dla wyrażania uczuć szlachetnej faworyty. Utalentowana Alicja Racisz posunęła się w tym kierunku najdalej. Widzom niekiedy mogło się zdawać, że mają przed sobą współczesną dziewczynę, nieszczęśliwą w miłości z powodu niezrozumiałych dla nas dzisiaj przeciwności losu. W powieści wybitnego pisarza radzieckiego Konstantego Fiedina „Niezwykłe lato" znajdujemy rozważania młodej aktorki, Ani Parabukiny, nad rolą Luizy. Ania miała zagrać Luizę w sztuce „Intryga i miłość". Luizy Miller, żyjącej w XVIII wieku w jakimś niemieckim księstewku, Ania znać nie mogła. Zagadnienie polegało na tym, z jakiego źródła należy czerpać środki, by móc odtworzyć nieznany sobie obraz. Gdyby Ania Parabukina miała odegrać na scenie Anię Parabukinę, zadanie byłoby łatwe do rozwiązania. Musiałaby po prostu wejść z życia na deski sceniczne i nie przestawać być sobą.

Patrząc na grę utalentowanej młodej aktorki, Alicji Racisz, odnosiło się wrażenie, że weszła ona po prostu z życia na deski sceniczne.

Postać krewkiego muzykanta Millera znalazła doskonałego odtwórcę w osobie Mariana Wojtczaka. Halina Gall w roli żony Millera stworzyła interesujący typ matki-rajfurki.

Pomimo wysuniętych zastrzeżeń trzeba oddać Teatrowi Powszechnemu sprawiedliwość i stwierdzić, że w realizacji scenicznej duch mieszczańskiej rewolucji — istotny sens sztuki Schillerowskiej — został w pełni wyrażony.

Zbyt skromne, żeby nie powiedzieć ubogie, dekoracje nie harmonizowały z dobrą klasą gry aktorskiej. Kancelaria prezydenta i salon faworyty grzeszyły ubóstwem wnętrz, które w tamtych czasach były właśnie pompatyczne. Również mieszkanie muzyka było niedostatecznie umeblowane.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ

Scena ze sztuki Fr. Schillera „Intryga i miłość". Alicja Racisz jako Luiza, Marian Wojtczak jako Miller i Halina Gallowa jako Millerowa.

SPORT • SPORT • SPORT

3 siostry Zakrzewskie

bronić będą barw Unii w półfinałach Pucharu Polski

W sobotę rozpoczynają się półfinały Pucharu Polski w siatkówce kobiecej, w których wezmą udział dwie drużyny łódzkie: Unia i Spójnia. Unia znalazła się w grupie II, która przeprowadzi rozgrywki w Lidzbarku Warmińskim. Przeciwniczkami jej będą: Spójnia (Warszawa), Spójnia (Olsztyn), Gwardia (Grudziądz).

Spójnia zaliczona została do grupy III i grać będzie w Szczecinie z Kolejarzem (Gdańsk), Kolejarzem (Toruń), Gwardią (Wrocław).

W grupie I, katowickiej spotkają się: Kolejarz (Katowice) AZS — AWF (Warszawa), Unia (Radom) i Gwardia (Kraków).

Do finałów, które odbędą się w dniach 18 — 22 lutego w Łodzi zakwalifikują się po 2 drużyny z każdej grupy.

Obydwie drużyny łódzkie do rozgrywek półfinałowych przygotowywały się bardzo starannie. Unia odbywała treningi 3 razy w tygodniu i u wszystkich zawodniczek widać było duże przejęcie się zbliżającymi się rozgrywkami. Oczywiście, rej wodziła Zakrzewska. Ostatnio sama bardzo regularnie uczęszczała na treningi i jako kapitan drużyny pilnowała inne swe koleżanki.

Do Lidzbarku Unia wyjeżdża z 3 siostrami Zakrzewskimi. Czwarta siostra Mirki — Grażyna, już dobra siatkarka, ze względu na szkołę będzie musiała pozostać w domu. Oprócz 3 sióstr Zakrzewskich, barw Unii bronić jeszcze będą: Skrodzka, Solarzówna, Candryk, Hofmokl, Bilcer, Kopczyńska.

Unia ma wszelkie dane na to, aby obok Spójni warszawskiej, zakwalifikować się do finału.

Spójnia łódzka wyjeżdża do Szczecina również dobrze przygotowana, toteż i ona ma duże szanse na wejście do finału wraz z Kolejarzem (Gdańsk). Niebezpiecznym przeciwnikiem dla łodzianek może się okazać Gwardia (Wrocław), ale pokonanie jej leży całkowicie w możliwościach łodzianek.

W grupie I najwięcej szans na wejście do finału daje my AZS — AWF (Warszawa) i Gwardii (Kraków).

Gorzej od panczenistów radzieckich

Mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej na lodzie zdobył Brockman (Holandia) przed swym rodakiem Van der Voort. Brockman wygrał bieg na 5 km w czasie — 9.03 i na 10 km w czasie — 17.13. Bieg na 500 m wygrał Saloneu (Finlandia) — 47.4, a 1 500 m — Van der Voort — 2.19.5. Czasy te są znacznie gorsze od czasów uzyskanych przez panczenistów radzieckich.

Z Turnieju Szachowego w Bukareszcie

BUKARESZT. — W szóstej rundzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski — Śliwa spotkał się z Filipem (CSR). Partia została odłożona z przewagą Śliwy.

Bolesławski (ZSRR) wygrał w 27 posunięciu z Reicherem (Rumunia). Stoltz (Szwecja) pokonał Golombka (Anglia), a Szabo (Węgry) zwyciężył Sajtara (CSR).

W partii Smysłow (ZSRR) — Radulescu (Rumunia) obaj szachiści zgodzili się na remis.

Piłkarze Włókniarza wyjeżdżają do Szklarskiej Poręby

Dziś w nocy wyjeżdżają na 3 tygodniowy obóz do Szklarskiej Poręby piłkarze Włókniarza. Na obóz pojadą: Szczurzyński, Klaczek, Daras, Sirsło, Walczak, Wiśniewski, Dużniewski, Pilarski, Kubocz, Kokot, Soporek, Jezierski, Wlazło, Paces, Zygmuntek, Kozłowski, Ciechański, Walasz, Urban, Marszałek, Rosiński, Jędrzejczyk, Baran.

Piłkarze korzystać będą w Szklarskiej Porębie z hali sportowej ZS Unia.

Rewanż hokeistów CSR

Hokeiści Ostrawy pokonali reprezentację Sztokholmu 4:3 (1:1, 2:1, 1:1).

Co słychać u pływaków?

W sobotę i niedzielę na basenie MDK rozegrane zostaną mistrzostwa ZS Włókniarz, w których wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy.

Pływacy Unii wyjeżdżają w niedzielę do Gorzowa na centralne mistrzostwa swego zrzeszenia.

Najbliższe spotkanie o Puchar Miast pływacy łódzcy rozegrają 15 lutego w Łodzi ze Szczecinem.

Ligowcy nic nie mieli do powiedzenia

na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym sekcji piłki nożnej Włókniarza

Gdyby udało się nagrać na płytę, a następnie przed zwolennikami łódzkich ligowców odtworzyć z niej przebieg walnego zebrania sekcji piłkarskiej Włókniarza, zgasłyby bezpowrotnie resztki optymizmu, jakie tkwią jeszcze w szeregach łódzkich kibiców.

Piłkarze nie mieli nic do powiedzenia. Sprawiało to wrażenie, jak gdyby bali się zahaczyć o sprawę spadku z ligi, tendencyjnie unikając tego tematu, by nie trafić pod obstrzał krytyki ze strony młodych kolegów.

Denerwująca cisza trwała długo. Wreszcie trener Radwański, jako jeden z pierwszych, zdobył się na odwagę. Jego uwagi były o wiele cenniejsze, niż całość sprawozdania ustępującego zarządu, w którym najczęściej przewijała się jedenastka ligowa, a na dalszy plan zepchnięto tym samym całą kadrę młodzieży, występującą w drużynach juniorów i trampkarzy.

Trener tej młodzieży Radwański spełniał rolę kierownika, trenera, gospodarza i in. Bardzo wiele pozostawiała do życzenia sprawa sprzętu dla młodzieży. Ileż to razy słyszeliśmy z ust działaczy sekcji piłkarskiej Włókniarza o konieczności rozpoczęcia akcji nad szkoleniem własnego narybku. Mali chłopcy musieli na mecze często zakładać buty używane przedtem przez wielkoludów.

To samo dotyczy i piłek. Dla juniorów były one za ciężkie. Można by było jeszcze długo wymieniać liczne niedociągnięcia na tym odcinku. Wszystkie te braki powinny być w nad chodzącym sezonie bezwzględnie zlikwidowane.

Koszykarki Włókniarza bez szans

W niedzielę koszykarki Włókniarza spotkają się z koleżankami ze Spójni warszawskiej w półfinałowym meczu o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej.

— W spotkaniu tym — mówi trener Włókniarek Żyliński — dziewczęta nasze prawie że nie mają szans na zwycięstwo, chociaż Spójnia przyjedzie do Łodzi osłabiona brakiem Wojewódzkiej.

— Warszawianki jednak i tak będą na razie silnym przeciwnikiem dla naszych dziewcząt — mówi ich trener — ale nie oznacza to, aby mecz pozbawiony był wszelkiej atrakcyjności. Nasze panny postarają się uzyskać ze Spójnią, z którą zawsze do tej pory przegrywały, jak najlepszy wynik.

330 kg podniósł oficer Bochenek

Oficer garnizonu łódzkiego, Bochenek uzyskał w trójboju olimpijskim w wadze średniej wynik lepszy od rekordu Polski podnosząc 330 kg.

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

Zawiedli się w swych obliczeniach

Obóz pracy dla kułaków-spekulantów

Przed kilku dniami różnego rodzaju spekulanci i kombinatorzy zaczęli rozsiewać pogłoski, że cukru „zabraknie", że będą wprowadzone „kartki" itp. bzdury. Nie trudno zgadnąć, czym się oni kierowali, rozpowszechniając tego rodzaju plotki. Jak zawsze tak i tym razem chodziło im o zdezorganizowanie pracy handlu uspołecznionego, o wywołanie paniki na rynku. Srodze się jednak zawiedli. Cukru w sklepach nie zabrakło, natomiast spekulantami, którzy w mieszkaniach swych zaczęli magazynować cukier i mydło — zainteresowały się władze MO.

Onegdaj przed Komisją Specjalną w Łodzi stanęli kułacy Ignacy Machudera z Wielunia i Franciszek Konieczka z gromady Glina, gminy Kiełczygłów, którzy „hurtowo" wykupywali w sklepach cukier i inne artykuły dla celów spekulacyjnych. Machudera, posiadający 17 ha ziemi, zmagazynował u siebie ponad 200 kg cukru. Należy przy tym zaznaczyć, że kułak ten złośliwie uchylał się od obowiązkowych dostaw mleka i zboża. Konieczka założył u siebie w domu istny magazyn z artykułami spożywczymi. Znaleziono u niego 300 kg cukru, 250 paczek zapałek oraz 60 kg mięsa i słoniny, pochodzących z nielegalnego uboju.

Komisja Specjalna skierowała Ignacego Machuderę do obozu pracy na 2 lata, a Franciszka Konieczkę na półtora roku.

U. M.

Dzisiaj otwarcie targów MHD

Dość często organizowane przez MHD targi cieszą się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Łodzi. Biorąc to pod uwagę dyrekcja MHD otwiera w dniu dzisiejszym targi odzieżowe w 10 swoich placówkach, tj. przy ul. Piotrkowskiej 78, 81, 90, 165, 288, Pl. Wolności 6, Stalina 46, Narutowicza 9, Nowomiejskiej 3 i w halach targowych przy ul. Piotrkowskiej 317 i Ogrodowej 6.

Sklepy te zostały zaopatrzone w pełny asortyment odzieży zimowej i wiosennej. Można będzie więc wybierać odzież w różnych gatunkach, kolorach, rozmiarach i cenach.

Targi odbywają się codziennie w godz. od 9 do 19 bez przerwy obiadowej.

Wieczór w Klubie MPiK

poświęcony rocznicy bitwy stalingradzkiej

Dziś, 5 bm., o godz. 19 w Klubie MPiK przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się wieczór poświęcony rocznicy bitwy stalingradzkiej. Referat wygłosi Jerzy Miller, recytacje — Hieronima Wieczorek, śpiewa Barbara Jaklicz, akompaniament — Zofia Czarecka. Wstęp wolny.

Łódź otrzyma najnowocześniej urządzoną poczekalnię tramwajową

Przy zbiegu ulic Północnej i Wschodniej trwają już prace wykończeniowe przy budowie wielkiej poczekalni tramwajowej. Poczekalnia ta będzie jedną z najnowocześniej urządzonych w całym kraju. Zostanie ona oddana do użytku jeszcze w tym roku latem.

Nie uchodzi im to bezkarnie...

Nierzadko jesteśmy świadkami awantur, wywoływanych na ulicach przez pijaków. „Wyczyny" miłośników kieliszka nie uchodzą jednak bezkarnie. Pijacy zatrzymani przez władze MO odpowiadają przed kolegiami orzekającymi rad narodowych, które surowo karzą chuligańskie i pijackie wybryki.

I tak na przykład ostatnio na 2 miesiące pracy poprawczej skazano strażaka Wiktora Bartosa, który podczas służby upił się i awanturował. Za zakłócenie spokoju publicznego na trzy tygodnie pracy poprawczej skazano Teodora Bąka. Kierowca samochodowy Ignacy Stepień za „kawalerską" jazdę po pijanemu otrzymał 2 tygodnie pracy poprawczej.

Nareszcie!

Po trzech latach w lokalu „Kaczki-Dziwaczki" otwarty będzie bar garmażeryjny

Remont lokalu dawnej kawiarni „Kaczka - Dziwaczka" przy ul. Piotrkowskiej 96 dobiega końca. W najbliższych dniach otwarty tu zostanie bar garmażeryjny tzw. „Piotrkowski". Będzie można w nim nabywać kanapki, sałatki i inne zimne potrawy.

Poszukiwani pracownicy

Energetyka, technologów, mistrza szlifierskiego, mistrza obróbki termicznej, kontrolerów ze znajomością rysunku technicznego i obróbki mechanicznej zatrudnią natychmiast **Zakłady Wytwórcze Wyłączników Niskiego Napięcia, Łódź**, ul. Przędzalniana 71. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, od godz. 8 do 16.

176-K

Kierownika Działu Planowania poszukuje **Centralny Zarząd Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno - Optycznymi w Łodzi** przy ul. **Próchnika 5.** Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 222-K

Inżyniera-rolnika, księgowego, obznajmionego z księgowością rolniczą, planistę w dziale rolnym, kowala i cieślę zaangażuje od zaraz **Zarząd Ośr. Dośw. Politechniki Łódzkiej, Puczniew-Mianów.** Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Ośr. Dośw. P.Ł., Puczniew-Mianów, Łódź, ul. Żwirki 36, tel. 184-89.

199-K

Inwalidów w charakterze szewców, w tym kilku na reperacje obuwia gumowego oraz **uczniów do nauki zawodu szewskiego** przyjmie **Spółdzielnia Inwalidów im. Wł. Hibnera w Łodzi**, ul. Gdańska 95. Uczniowie mają zapewnioną dopłatę oprócz wynagrodzenia za wykonaną pracę. 208-K

OKIEM korespondenta

Załoga Spółdzielni Konfekcyjno-Bieliźniarskiej im. Fornalskiej stara się, aby wyprodukowane sztuki były jak najlepszej jakości. Żąda więc od dostawców nici i innych dodatków krawieckich, również odpowiedniej jakości tych artykułów. Powinny to wziąć pod uwagę przede wszystkim ZPB im. Sawickiej. Dostarczyły one nici białe (matowe, na gilzach nr 30), które nie nadają się zupełnie do produkcji. Pełno na nich zgrubień, nierówności. Przypominają raczej nitkę przędzy wykonanej na kołowrotku.

Oj, te brakoroby z Zakładów im. Sawickiej!

S. SZNEJWAJS

Spośród 50 wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych w ZPW im. Barlickiego w ub. roku, 12 nie zostało zrealizowanych. Są to m. in.: usprawnienie inż. Kowalskiego, zmierzające do zwiększenia bezpieczeństwa pracy przy foluszach oraz wniosek monterów Łopuszyńskiego i Lewandowskiego, polegający na wykorzystaniu ciepłoty wody kondensacyjnej.

Należałoby przyśpieszyć wprowadzenie w życie tych cennych pomysłów.

L. HOFFMAN

Technik BHP w Zakładach im. Waryńskiego, tow. Kukulski, nie może zrozumieć, że wietrzenie pomieszczeń biurowych jest niedozwolone. Toteż od dwu lat pracownicy bezskutecznie proszą go o wykonanie otwieranych okien lub „lufcików". Np. dział pracy i płacy, mieszczący się w pokoiku o wymiarach 3x4 m, jest jakby hermetycznie zamknięty. Znikąd nie dopływa świeże powietrze. Praca w tych warunkach nie może być należycie wykonywana.

W. PODGORSKI

Ob. Jadwiga Demulin jest magazynierem w Zakładzie „B" ZPB im. Stalina. Do jej obowiązków należy m. in. wydawanie materiałów piśmiennych. Kto zgadnie, dlaczego nie zgadza się ona wydać działowi techniczno-produkcyjnemu papieru przebitkowego? Ten opór trwa już od września ub. r. Nieważne jest dla niej, że na zamówieniach widnieje podpis kierownika, pieczątka itd. A może sama ob. Demulin odpowie na to pytanie?

S. KACZKOWSKI

Nazwa ulicy to wcale nie taka prosta rzecz. Czasami taka właśnie nazwa komplikuje wiele spraw.

W Łodzi znajduje się ulica Parkowa i Aleja Parkowa. Każda w innym punkcie miasta. Do działu transportowego Łódzkich Zakładów Mięsnych (ulica Parkowa) zgłaszają się interesanci, pragnący coś załatwić w Zarządzie Przemysłu Terenowego. Odchodzą zdenerwowani, bo do Alei Parkowej daleko. (Jest ona pasażem równoległym do ulicy Przejazd, między Piotrkowską a Sienkiewicza).

Trzeba coś zaradzić na te nieporozumienia.

M. PODRASZKO

Na terenie posesji, przy ul. Nowomiejskiej 5, wykonano we wrześniu ub. r. nowe ubikacje. Niestety, nie są one ogrzewane. Podczas mrozów może więc nastąpić popękanie rur. Brak również światła. Komitet domowy interweniował już w tej sprawie, lecz bez skutku.

J. ZMURKO

Atrakcyjna wycieczka do Puszczy Białowieskiej

Pod hasłem „Krzewimy turystykę" redakcja „Dziennika Łódzkiego" przy współudziale „Orbisu" organizuje ciekawą wycieczkę do Puszczy Białowieskiej.

Uczestnicy wycieczki pojadą do Białowieży wygodnym pociągiem turystycznym z instalacją radiową. Studio radiowe, zmontowane w wagonie będzie nadawało specjalny program wycieczkowy, urozmaicony występami artystów.

W Białowieży przewidziany jest kulig saniami do rezerwatu żubrów i łoś, zwiedzanie muzeum przyrodniczego, imprezy artystyczne, błyskawiczny konkurs z nagrodami. W czasie podróży czynne będą w pociągu bufety z gorącymi daniami.

Wyjazd z Łodzi 14 bm. w godzinach wieczornych, powrót 16 bm. (poniedziałek), o godz. 5.30. Karty uczestnictwa zbiorowe i indywidualne do nabycia w „Orbisie", ul. Piotrkowska 68, tel. 101 01 i 170 77.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GORNA LEWA: *dziś, 5 bm., o godz. 16.30,* w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się narada prelegentów.

DZIELNICA GORNA LEWA: dziś, 5 bm., o godz. 16.30, w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 46, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GORNA: dziś, 5 bm., o godz. 16, w lokalu przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

KURSY KSIĘGOWOŚCI

Zakład Wiedzy Handlowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 40 od godz. 8.15 do 15, oraz przy ul. Nawrot 12, od godz. 18 do 19.30, przyjmuje zapisy na nowe kursy księgowości.

ZAPISY DO SEKCJI TERENOZNAWSTWA

Klub Szkoleniowy im. gen. Karola Świerczewskiego przy Zarządzie Łódzkim Ligi Przyjaciół Żołnierza organizuje sekcję terenoznawstwa. Zapisy przyjmuje *Zarząd Łódzki* i wszystkie zarządy dzielnicowe LPŻ w godzinach od 9 do 17 prócz sobót.

PREMIERA W TEATRZE NOWYM

Dziś, 5 bm., w Państwowym Teatrze Nowym odbędzie się premiera komedii Wojciecha Bogusławskiego pt. „Henryk VI na łowach".

Bilety na premierę i następne przedstawienia są do nabycia w „Orbisie", ul. Piotrkowska 68 i w kasie teatru.

MUZEA

Muzeum Archeologiczne — czynne od godz. 10 do 18.
Muzeum Sztuki — od godz. 10 do 16.
Muzeum Etnograficzne — od godz. 10 do 18.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK, 5 LUTEGO 1953 ROKU
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas I — słuchowisko pt. „O Jasiu co na szyszce sosnowej siedział". 14.30 Dla klas VI — słuchowisko pt. „Niezwyciężony". 14.50 „Swojskie melodie" — gra zespół harmonistów. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci — z cyklu: „Zabawy i tańce przy głośniku". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej" (I). 16.20 Audycja dla młodzieży pt. „Droga do szczęścia". 16.35 „Niemiecka muzyka operetkowa", cz. III — audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Buslakiewicza. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 „Pierwsi w sporcie" — audycja w oprac. L. Szumlewskiego. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.15 Reportaż problemowy. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 Muzyka rozrywkowa. 18.50 Recital na dwa fortepiany. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" (II). 22.20 L. Różycki: kwintet fortepianowy. 22.49 Lehar: wiązanka melodii z operetki „Paganini". 22.55 V audycja z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego". 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Henryk VI na łowach".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Rewizor".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Słomkowy kapelusz".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17 — „Skarb na pustkowiu".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Jaś Szpak".

BAŁTYK — „Droga nadziei" — godz. 15, 17, 19, 21.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Zasadził dziadek rzepę", „Misio i Kula", „Była sobie mrówka" godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Cztery serca" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Skandal w Clochemerle" — godz. 17, 19.
PIONIER — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Kwiat miłości" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Dolina śmierci" — godz. 18, 20.
1-MAJA — „Na granicy" — godz. 17, 19.
REKORD — „Spieniony nurt" — godz. 17,30, 19,30.
ROMA — „O 6-ej wieczorem po wojnie" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Nędznicy" I ser. dod. „W kraju socjalizmu 1-52" — godz. 18,30.
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.
ŚWIT — „Cienie na torach" — godz. 18, 20.
TATRY — „Cywil na stadionie" godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Fanfan Tulipan" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Fanfan Tulipan" — godz. 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — „Droga nadziei" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 16, 18, 20.

Wiera Łetlińska

PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ — 11)

DNI NASZEGO ŻYCIA

Lata biegły. Mikołaj Didenko jeździł z jednego krańca Związku na drugi montować turbiny. Był komunistą, członkiem partii, sekretarzem partyjnym oddziału... obecnie jest kierownikiem politycznym całej fabryki. Role się zmieniły: teraz Efim Kuźmicz otrzymuje polecenia, pyta o radę, nieraz dostaje naganę za takie czy inne niedopatrzenie... Dla Didenki Efim Kuźmicz był w dalszym ciągu człowiekiem, który go wprowadzał w życie. Odnosił się do niego z szacunkiem, a wszelkie uwagi robił delikatnie: „Nie sądzicie, Efimie Kuźmiczu, że trzeba by do tego podejść inaczej?...", „Ja na waszym miejscu zrobiłbym co innego...". Efimowi Kuźmiczowi było przyjemnie, że Didenko nie puścił wszystkiego w zapomnienie i tym bardziej starał się zachowywać jak najuprzejmiej w stosunku do niego.

— Wiemy przecież, jak długo trwa cykl produkcji, Mikołaju Gawryłowiczu — mówił wpatrując się w poważną, zatroskaną twarz dawnego ucznia — Zmobilizować załogę — zmobilizujemy, mamy dzielnych ludzi. Ale... trzy miesiące? Przy czterech turbinach skrócić czas o trzy miesiące! Nie wyrażał sprzeciwu, po prostu wypowiadał swoje zdanie, swoje obawy, ponieważ tylko z sekretarzem partyjnym mógł się podzielić swoimi myślami, nie zastanawiając się, jakich ma do tego użyć zwrotów. Był na jednym z kierowniczych stanowisk i nie wypadało mu publicznie okazywać swych wahań czy wątpliwości.

Didenko westchnął i żartobliwie zaproponował:

— Wiecie co, zapomnijmy, że to są trzy miesiące! Co to są trzy miesiące! Siedemdziesiąt dwa dni. Siedemdziesiąt dwa podzielone przez cztery — ile to jest? Osiemnaście dni. Powinniśmy się zastanowić, w jaki sposób skrócić cykl produkcji jednej turbiny o osiemnaście dni.

— Należy na to patrzeć z punktu widzenia procesów wytwórczych — powiedział Efim Kuźmicz, pisząc cyfrę 18 na papierze zaścielającym stół.

— Dla ścisłości, Efimie Kuźmiczu, przeliczymy to na godziny. Weźmiemy pod uwagę dwie zmiany, prawda? Gdzieniegdzie trzy, gdzieniegdzie jedną, przeciętnie szesnaście godzin na dobę, dobrze? Pomnożymy to przez osiemnaście... sześć razy osiem — czterdzieści osiem... Dwieście osiemdziesiąt osiem. Zaokrąglimy to do trzystu godzin na turbinę. Wydaje mi się, że walcząc o każdą godzinę, o każdą minutę, można zaoszczędzić trzysta godzin przy setkach czynności na dziesiątkach warsztatów.

Efim Kuźmicz napisał na arkuszu cyfrę 300, przegiął się do tyłu, aby ją lepiej widzieć i zaczął się zastanawiać, od czego należy zacząć.

— Tak, Mikołaju Gawryłowiczu — powiedział podkreślając liczbę dwukrotnie. — Będzie ciężko, bardzo ciężko... ale, może jakoś z tego wybrniemy.

— Wybrniemy, o ile zmobilizujemy wszystkie siły — podchwycił Didenko.

— W pierwszym rzędzie racjonalizatorów, technologów i wynalazców. Pod tym kątem trzeba spojrzeć na całe nasze gospodarstwo, Efimie Kuźmiczu. Kto jest kierownikiem propagandy technicznej — Karcewa?

— Karcewa.

— Weźcie ją, Garszina z Szikinem. — Czy nie mamy trudności z wprowadzeniem nowej technologii, czy wszędzie, gdzie to jest możliwe, zastosowaliśmy metody szybkościowe?... Wiecie z jaką rezerwą podchodzi do tego Lubimow, jak się boi nowości, ile pomysłów racjonalizatorskich ginie w jego szufladach... Kiedy on wraca?

— Oczekujemy go dzisiaj. Podobno wczoraj dzwonił.

— Kiedy jest zebranie podstawowej organizacji partyjnej, Efimie Kuźmiczu?

— Według kalendarzyka — jutro. Sprawozdanie Działu Kontroli Technicznej i przyjęcie do partii Didenko zamyślił się, po czym zaproponował:

— A gdyby przełożyć DKT na inny raz, a jutro zwołać zebranie ogólne z aktywem i dać referat Lubimowa o wykonaniu planu. Dajmy ludziom możliwość wypowiedzenia swoich myśli. Na razie nie trzeba poruszać zagadnienia przedterminowego wykonania planu, z pewnością o tym słyszeli. Są podnieceni, zdenerwowani, czekają... Taka otwarta dyskusja może być bardzo ciekawa i pożyteczna.

Efim Kuźmicz otworzył futerał, nałożył okulary, zanotował poprawki w tekście ogłoszenia o jutrzejszym zebraniu i spytał nie patrząc na Didenkę:

— Czy to już jest pewne, Mikołaju Gawryłowiczu?

— Przypuszczam, że tak. W tej chwili dyrektor prawdopodobnie rozmawia z ministrem. Ale... Zerwał się z krzesła i parsknął śmiechem: znalazł właściwą odpowiedź. — Kochany Efimie Kuźmiczu, jeżeli możemy zaoszczędzić na każdej turbinie osiemnaście dni, to powinniśmy je zaoszczędzić — nie czekając na wezwanie krasnoznamieńców.

* * *

Grzegorz Niemirow siedział sam w swoim gabinecie i z szacunkiem mówił do słuchawki:

— Dobrze, Michale Zacharowiczu, ale to jest nierealne. Wiecie przecież, że dajemy maksimum. A poza tym, czy to tylko od nas zależy? Sagański opóźnia odlewy, nie ma mowy, żeby z niego coś wcześniej wycisnąć. A oddział budowy generatorów? Trzeba by zmobilizować wszystkie fabryki, zmienić plany i terminy.

Ucieszył się, słysząc odpowiedź ministra, lecz niczym nie okazując zadowolenia, powiedział:

— Załóżmy, że to się uda. Ale musicie wziąć pod uwagę naszą bazę narzędziową. Czy możecie nam zagwarantować dodatkowe uzupełnienie z innych fabryk? Nasi majstrowie kłócą się o noże i frezy, dosłownie wyrywają je sobie z rąk. Znacie nasz park maszynowy. Lubimow złożył wam raport. Czy mogliście powiedzieć mu coś konkretnego? Otóż właśnie.

W sekretariacie sekretarka szeptem tłumaczyła Lubimowowi:

— Zaczekajcie, Georgij Siemionowiczu, rozmawia z ministrem.

Niemirow twierdził z przekonaniem:

— Jeżeli tego dowiodą trzy zainteresowane ministerstwa? Koniec końcem elektrownia, Michale Zacharowiczu — to turbiny i generatory, a nie ściany i dach. Zresztą — jeśli nowe fabryki otrzymają na jesieni energię tylko dwóch turbin, to w pierwszym okresie...

W słuchawce rozległ się zaniepokojony głos.

— Niemirow uniósł brwi i mruknął do aparatu:

— Nie powiedziałem przecież, Michale Zacharowiczu, że tego nie zrobimy. Ślusarze maszynowi nigdy nie zostawali w tyle i, miejmy nadzieję, nie zostaną. Ze względu na to, chcielibyśmy właśnie uniknąć oficjalnego wezwania... Zrobimy wszystko, co w naszej mocy. Ale musicie nam dać realną pomoc — w pierwszym rzędzie obrabiarki. Poza tym powinniście solidnie przycisnąć Sagańskiego i innych dostawców. O ile tego nie zrobicie, nie mamy o czym mówić. (D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami redaktor. nacz. 219 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 218 19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski 280 42, dział włókienniczy 218 11, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156 81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 86, tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-4-13793